Nr. 108. Kraków, Sobota 13 Maja 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 12 maja.*

Od dłuższego czasu obiegały po naszem mieście pogłoski, że dr. Szlachtowski zamierza ustąpić z krzesła prezydyalnego. Pogłoski były tak stanowcze, że oznaczono nawet dzień, w którym rezygnacya ma nastąpić, nie sprawdzały się jednak nigdy i choćby tylko dlatego, przestano im wierzyć.

Nie było zresztą żadnego widocznego powodu, któryby kazał wierzyć w prawdziwość tych wieści. Wprawdzie niezadowolenie z rządów dra Szlachtowskiego istniało pomiędzy radcami i to zarówno między radcami, należącymi do mniejszości, jak i między większością Rady, nie było ono jednak przedewszystkiem nowem i poczęło się objawiać u tych, którzy głosowali za drem Szlachtowskim, niemal nazajutrz po wyborze, dokonanym przed niespełna trzema laty. Niezadowolenie to nie ujawniło się zresztą nigdy ani w jakiejkolwiek uchwale, ani nawet w ostatnich czasach w żadnem przemówieniu. Dyskusya budżetowa przeszła nader gładko, może zanadto gładko, w żadnej ze spraw ważniejszych zdanie prezydenta nie natrafiło na opozycyę, a nawet ostatniemi czasy w sprawach, omawianych na tajnych posiedzeniach, znaczna, niemal imponująca większość Rady stawała po stronie prezydenta. Głosy niezadowolenia odbiły się wprawdzie w pewnych niewątpliwie inspirowanych korespondencych do pism zamiejscowych, oficyalnie wyparto się jednak wszelkiego związku z owemi korespondencyami. Formalnie nie istniał zatem żaden powód do przesilenia prezydyalnego. Nie mniej nie było żadnego rzeczowego powodu. Ani w składzie większości, która dra Szlachtowskiego wyniosła po drugi raz na krzesło prezydyalne, ani w postępowaniu i działalności prezydenta, ani wreszcie w stanie spraw, zresztą wcale niepocieszającym, nie zaszła żadna zmiana. Złe istniejące datowało się od dawna i istniało zarówno w Radzie miejskiej, jak w prezydyum i w magistracie.

Natomiast liczne tak rzeczowe jak i osobiste powody kazały przypuszczać, że albo wcale nie istnieje zamiar rezygnacyi, albo przynajmniej, że wykonanie tego zamiaru nie nastąpi tak prędko. Za kilka tygodni mają się odbyć nowe wybory; wydawało się zatem rzeczą godziwą, aby wyboru prezydenta dokonała Rada w nowym składzie. Budowa teatru rozpoczęta w tem trzechleciu jest na ukończeniu, stacya kontumacyjna, do której tyle przywiązywano nadziei, ma być — jeźli można wierzyć obietnicom — otwartą w przyszłym miesiącu, wreszcie sprawa budowy gmachów gimnazyalnych bliską jest załatwienia, można więc było mniemać, że nietylko dla własnej satysfakcyi, lecz i ze względu na własne sprawy, których wykończenie wymaga znajomości całego ich przebiegu, prezydent nie ustąpi w tej właśnie chwili. Przemawiała zatem i tak okoliczność, że wobec śmierci ś. p. dra Schmidta ustąpienie prezydenta pozbawia magistrat równocześnie obu długoletnich kierowników. Nie mniej trudność wyszukania następcy, któryby nietylko przy wyborze, ale stale skupił około siebie większość Rady i podołał trudnemu zadaniu, kazała się spodziewać, że zarówno każde ze stronnictw, jak i dr. Szlachtowski uważać będzie obecną chwilę za nieodpowiednią do przesilenia prezydyalnego.

Inaczej się jednak stało. Prezydent Szlachtowski ustąpił, a jego pisma odczytane w środę zdaje się nie były niespodzianką dla większości Rady. Już sam fakt, że pogłoski owe pojawiały się od tak dawna i tak uporczywie, owe korespondencye, których autor jest zanadto przyzwyczajonym do spełnienia rozkazów, wskazują, że choć postępowanie dra Szlachtowskiego nie zdradzało tego wcale, ustąpienie jego było rzeczą dawno postanowioną. Potwierdza to równie niezwykły udział w ostatniem posiedzeniu tych zwłaszcza członków Rady, których tylko bardzo rzadko widujemy w sali radnej. Wprawdzie na porządku dziennym była sprawa nader ważna i pilna, ale niejednokrotnie na posiedzeniach, na których rozstrzygały się sprawy równie ważne i pilne, zbierało się zaledwie tylu radców, ile ich potrzeba do kompletu, chociaż wówczas nie było szczególnych powodów usprawiedliwiających nieobecność zwłaszcza zbyt często absentujących się radców, a obecnie sesya sejmowa niedozwalała się spodziewać tak znacznego kompletu. Z całego wreszcie toku posiedzenia, a zwłaszcza z przemówienia p. Muczkowskiego musiał każdy odnieść wrażenie, że o ustąpieniu dra Szlachtowskiego wiedziała większość wcześniej, znacznie wcześniej, a wybrała do przesilenia prezydyalnego chwilę zupełnie niestosowną.

Ustępujący prezydent jak na każdym stanowisku tak i na krześle prezydyalnem odznaczał się nieposzlakowaną prawością. Niezwykle pracowity, gorliwie spełniał przyjęte obowiązki, zbyt jednak drobiazgowy, nie potrafił ogarnąć całości interesów miasta i pokierować niemi. Jako przewodniczący zachowywał największą bezstronność, po za tem jednak ulegał stronnictwu, które go wyniosło i był ścisłym wykonawcą jego woli. Pełen najlepszych chęci nie posiadał ducha inicyatywy i energii i stał bezradny tam, gdzie mógł i powinien był wywrzeć stanowczy wpływ na Radę i magistrat. Przeciwnie ulegał zawsze sam wpływom nie tylko sfer rządowych, nie tylko większości rady i pojedynczych radców, ale i podwładnych swoich. Szukał zawsze obcej rady a nie był zbyt szczęśliwym w wyborze doradców. Niejednokrotnie też zawiedziono go, a nie brak było i takich, którzy nie wahali się własne błędy wytykać jako jego wyłączną winę. Brak mu było wreszcie tego szerszego poglądu na życie publiczne, jakiem odznaczać się powinien prezydent miasta Krakowa. To też mimo tego stanowiska w życiu politycznem nie odgrywał żadnej roli, nie wywierał nań żadnego wpływu. I tutaj był on tylko karnym wykonawcą woli swojego stronnictwa.

Najzacniejszy człowiek, najgorliwszy pracownik działał zawsze w najlepszej wierze, lecz nie dorósł do stanowiska, na które go powołano.

Bylibyśmy jednak niesprawiedliwi, gdybyśmy wszystkie błędy, jakiemi się odznaczył ostatni dziewięcioletni okres i całe położenie obecne, przypisywali wyłącznie ustępującemu prezydentowi. Odpowiedzialność spada nierównie ciężej na większość Rady miejskiej, która nie potrafiła tak się skupić około prezydenta, aby przy wielu jego zaletach pokryć jego niedostatki i wraz z nim wytworzyć całość, któraby kierowała administracyą miejską. Zbyt mały zasób pracowników szczerych i gorliwych był niewątpliwie wielkiem utrudnieniem dla prezydenta. Gdyby panował inny duch w Radzie, rzetelna praca i dobre chęci prezydenta nie byłyby szły na marne i niejeden jego niedostatek nie byłby wystąpił tak jaskrawo. Innemi torami poszłyby też sprawy miejskie i inne rezultaty przyniosłyby trzy ostatnie trzechlecia. Tej odpowiedzialności nie potrafi zrzucić ze siebie większość Rady, nie dość bowiem wybrać prezydenta i od niego domagać się usług dla siebie, nie dość wybranego popierać słowem i w danym razie głosami, ale potrzeba z nim dzielić trudy i rzetelną pracą, pomagać mu na każdym kroku. Chcąc mieć prawa, trzeba i przejąć obowiązki większości.

Jak wykazaliśmy, większość Rady była przygotowaną na ustąpienie dra Szlachtowskiego. Czy również jest przygotowaną na wybór jego następcy? Otoczono to również ścisłą tajemnicą, jak postanowienia, jakie zapadły przed ostatniem posiedzeniem. O kandydata, któryby posiadał wszystkie potrzebne zalety, a mógł liczyć na większość nietylko przy wyborze, dziś nie tak łatwo. Nie łatwem będzie również zadanie nowego prezydenta. Dobro miasta wymaga jednak, aby nie oglądano się za powolnem narzędziem do politycznych celów, nie kierowano się względami osobistemi, lecz wybrano człowieka, któryby chciał i umiał pracować gorliwie, oszczędzać skrzętnie i kierować sprężyście. Potrzeba człowieka, któryby przedewszystkiem chciał i umiał dobrze obmyślaną inicyatywę skierować ku poprawieniu stosunków finansowych. Takiego kandydata potrzeba wybrać, a po wyborze nie myśleć nazajutrz o jego obaleniu, lecz jąć się wraz z nim pracy nad sanacyą stosunków.

Upośledzenie miast w Sejmie.

I.

Że miasta są bardzo upośledzone co do swej reprezentacyi w Sejmie krajowym, to przyzna każdy, kto się zdobędzie na dokładniejsze rozpatrzenie się w rzeczywistych stosunkach; jednak do takiego rozpatrzenia się jeszcze nie doszło, bo dotąd nie pojawił się ani razu wniosek, któryby dążył do naprawy tego upośledzenia. Zaledwie uznawano potrzebę powiększenia liczby posłów ze Lwowa i Krakowa.

Dotyczących wniosków było już kilka. Jeden z nich, przedłożony przez Wydział krajowy, a przez komisyę prawniczą przyjęty i poparty został nawet uchwalony dnia 29 marca roku 1892 przez Sejm. Według tej uchwały Lwów miał wybierać sześciu posłów (zamiast czterech), a Kraków czterech (zamiast trzech), a równocześnie członkami Sejmu mieli się stać z urzędu: prezes Akademii umiejętności w Krakowie i rektorem politechniki we Lwowie. Atoli uchwała ta nie była prawomocną.

Przy imiennem głosowaniu bowiem wnioski te przyjęte zostały 97 głosami przeciw 11 i tylko brak wymaganego ustawą kompletu do uchwalenia zmian statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczej był przeszkodą, przez którą uchwała ta nie stała się prawomocną.

To skłoniło wnioskodawców do ponowienia dawniejszych wniosków na zeszłorocznej jesiennej sesyi Sejmu, z tą jedynie zmianą, że przestali upominać się o nadanie głosów wirylnych rektorowi szkoły politechnicznej i przezesowi Akademii umiejętności.

Obecnie komisya prawnicza zgadza się z tą zmianą głównie dlatego, że na posiedzeniu z dnia 24 marca 1892 roku komisarz rządowy stanowczo oświadczył, iż rząd na tworzenie nowych głosów wirylnych zgodzić się nie może.

Wprawdzie oświadczył komisarz rządowy na tem samem posiedzeniu także, iż „rząd nie może użyczyć poparcia takiej reformie krajowej ordynacyi wyborczej, któraby się opierała wyłącznie na liczebnem porównaniu z jednej strony ilości mieszkańców, względnie uprawnionych w pojedynczych grupach do wyboru, a z drugiej strony wysokości opłacanych podatków, — z pominięciem wszystkich innych zasadniczych podstaw, które na skład reprezentacyi kraju wpływ wywierają, a w szczególności z pominięciem interesów społecznych i ekonomicznych kraju, które w swoim czasie przy ułożeniu krajowej ordynacyi wyborczej za podstawę przyjęte zostały“, — lecz komisya prawnicza sądzi, że uwagi tej nie można uważać za stanowcze sprzeciwienie się rządu proponowanej reformie.

Albowiem tak Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, jak i komisya prawnicza wykazały, że nietylko liczebne porównanie ilości mieszkańców i opłacanych podatków, ale także bardzo wiele innych względów przemawia za pomnożeniem liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, że inne zasadnicze podstawy, na skład reprezentacyi krajowej wpływ wywierające, wcale pominięte nie zostały, — że owszem interesa społeczne i ekonomiczne kraju nakazują przynajmniej częściowe zrównanie miast, jako głównych siedzib inteligencyi, handlu i przemysłu — z innemi kuryami wyborczemi, co do liczby posłów, z każdej z tych kuryi wybieranych, — aby usunąć tę krzywdę, którą krajowa ordynacya wyborcza kuryi miast od samego początku wyrządziła. Krzywda ta z biegiem czasu wskutek wzmagania się ludności i siły podatkowej miast Lwowa i Krakowa, rozwoju w nich handlu, przemysłu i inteligencyi — stała się obecnie tak rażącą, że projektowana reforma jest nietylko postulatem sprawiedliwości, ale jest także potrzebną dla dobra kraju, aby właśnie w myśl pierwotnych intencyj statutu krajowego wszystkie interesa kraju w Sejmie równomiernie i harmonijnie były reprezentowane.

Wskutek prawie jednomyślnej uchwały Sejmu z dnia 29 marca komisya prawnicza sądzi, że zbytecznemby było ponownie wyłuszczać szczegółowo wszystko to, co powyższe zdanie uzasadnia, wystarczy zatem, jeżeli komisya odwoła się na dawniejsze swoje sprawozdanie, jako też na sprawozdanie Wydziału krajowego, w tej sprawie przedłożone.

Tak opiewa wniosek i uzasadnianie jego ze strony komisyi prawniczej. Stało się to skutkiem wniosku samoistnego pos. Weigla i towarzyszy, złożonego na posiedzeniu sejmowem dnia 10 września roku 1892 i skutkiem uchwały sejmowej, która ten wniosek przekazała komisyi prawniczej z poleceniem, aby jeszcze w bieżącej sesyi tę sprawę należycie przygotowała.

Wywiązując się z tego polecenia, komisya przedłożyła wniosek, o którym była mowa wyżej.

Że konserwatyści — a rząd także się sprzeciwią nawet tej drobniutkiej zmianie, to łatwo każdy przewiduje, jednak można się spodziewać, że mimo to zapadnie uchwała prawomocna, ale że nie będzie wystarczającą dla rzeczywistego złagodzenia rażącej krzywdy i upośledzenia miast, to chyba nie ulega wątpliwości.

Przypatrzmy się stosunkom realnym bliżej!

Parlament niemiecki i armia.

Mięszanie się bezpośrednie korony do spraw, zastrzeżonych decyzyi parlamentu, jako reprezentacyi wyszłej z wolnych wyborów narodu a wyposażonej wolnością sądu i słowa, nie jest wprawdzie rzeczą nową w konstytucyjnych monarchiach Europy, należy jednak zawsze do wydarzeń bardzo rzadkich i sensacyjnych, bo nieprzewidzianych. Niespodzianki takie trafiają się ostatniemi czasy w Niemczech częściej, niż w innych państwach. Młody cesarz Wilhelm zwykł przy różnych sposobnościach objawiać głośno swój sąd o bieżących sprawach politycznych i niejednokrotnie w kłopot wprowadzał przez to swoich najbliższych doradców, odpowiedzialnych przed parlamentem za opinią, panującą w „najwyższych sferach.“ W drażliwych razach prostowano słowa cesarskie w organach urzędowych i tem ubijano sprawę, choć przez to wrażenia na ogół w zupełności znieczulić nie zdołano.

Najświeższe odezwanie się jednak cesarza Wilhelma do generałów i oficerów sztabowych załogi berlińskiej, po majowym jej przeglądzie we wtorek, tak ze względu na treść, jak porę walki wyborczej, przechodzi wszystkie „niespodzianki“, jakich dotąd doczekały się konstytucyjne Niemcy od korony. Wedle doniesienia zazwyczaj dobrze w takich razach poinformowanej *Nordd. Alg. Ztg.*, zawezwał cesarz Wilhelm po odbytym przeglądzie wojsk wszystkich generałów i sztabowych oficerów przed siebie, a wyraziwszy im swoje zadowolenie z postawy żołnierza rzekł:

„Od czasu, gdyśmy się ostatni raz widzieli, zaszły ciekawe wypadki w sprawie przedłożenia wojskowego. Nie mogłem wyczekiwać jego odrzucenia, a po patryotycznem usposobieniu parlamentu spodziewałem się bezwarunkowego uchwalenia tej ustawy. Patryotycznie usposobiona mniejszość mężów nie mogła niczego wobec większości dokazać; przy tem padały słowa namiętne, jakie niechętnie w towarzystwie ludzi wykształconych słyszeć się zwykło. Musiałem przystąpić do rozwiązania parlamentu i spodziewam się, że nowy parlament uchwali ustawę wojskową. Gdyby jednak i ta nadzieja zawodną się okazała, zdecydowany jestem uczynić wszystko, co jest w mej mocy, do jej ziszczenia, gdyż zbyt mocno przekonany jestem o niezbędnej potrzebie tej ustawy wojskowej, aby pokój powszechny utrzymać można. Mówiono o wzburzeniu mas: nie sądzę, aby lud niemiecki ludziom niepowołanym pobudzać się dawał. Przeciwnie, ja czuję, że w sprawie ustawy wojskowej dzielą moje zdanie związkowi książęta, lud i armia. Dziękuję wam, moi panowie, chciałem wygadać się wobec was, jak to przy powstaniu ustawy wojskowej uczyniłem.“

Przypomnieć należy, że przed wniesieniem przedłożenia wojskowego wynurzył się rzeczywiście cesarz Wilhelm wobec wyższych oficerów przy podobnej sposobności ze swych zamiarów, tylko nie przywiązywał wówczas takiej wagi do szczegółów ustawy wojskowej, a co do dwuletniej służby objawił zdanie, „że woli mieć mniejszą, a za to lepiej wyćwiczoną armię.“

Pomijając na razie tę tak zasadniczą zmianę w opinii cesarza, podnosimy doniosłego znaczenia fakt, że korona, jako taka, systematycznie wciągać zaczyna armię w sferę stosunków parlamentarnych, pobudzając ją do sympatyi dla pewnych spraw politycznych a do antypatyi względem opozycyjnych stronnictw parlamentu. Było dotąd zasadą, nawet w republikach, nie tylko w konstytucyjnych monarchiach, szanowaną, że armia stać winna po za obrębem wszelkich walk partyjnych i starć parlamentarnych. W Niemczech zakazywano nawet, niedawno temu, rezerwistom na zgromadzeniach kontrolnych, aby nie brali żadnego udziału w zgromadzeniach, w których rozprawianoby nad sprawami wojskowemi, a więc i nad przedłożeniem wojskowem. Wyglądało to pozornie tak, jakoby ustrzedz chciano armię od walk toczących się w życiu publicznem, choćby to stać się miało z ograniczeniem wolności obywatelskiej. Tymczasem korona właśnie w najdrażliwszej sprawie publicznej spowiada się ze swych zamiarów wobec reprezentantów armii, apelując w ten sposób do tej armii od wyroków reprezentacyi narodowej, jakoby do korporacyi stojącej wyżej od tamtej, i oddając pod jej ocenę postępowanie stronnictw parlamentu.

Cesarz Wilhelm wytwarza zatem kwestyę nową i zasadniczą, na której rozwiązanie nie był dotąd przygotowany konstytucyjny ustrój państwa, bo możliwości jej wytworzenia wogóle nie przypuszczano.

Takie zasadnicze znaczenie, zdaniem naszem, dla konstytucyonalizmu w najszerszem tego słowa znaczeniu, łączyć należy z ostatniem wystąpieniem korony w Niemczech w sprawie ustawy wojskowej. Obok tego zaś niepodobna milczeniem pominąć samego rozumowania i toku myśli, zawartych w oświadczeniu cesarza Wilhelma. Uskarżał on się wobec „swych oficerów“, że „patryotycznie usposobiona“ mniejszość, nie mogła niczego dokazać „wobec większości“ parlamentu i że w ciągu rozpraw padały (naturalnie ze strony opozycyi) słowa, nie właściwe w sferach „ludzi wykształconych“. Stąd wniosek, że cesarz wobec armii odsądza opozycyę parlamentu od patryotyzmu, że większość posłów uważa za *Reichsfeinde*, w rozumieniu Bismarka. Nadto wolność słowa, zastrzeżona reprezentantom narodu, spotyka się z wzgardliwą oceną, piętnowaną jest jako oznaka „braku wykształcenia“. A przecież w szeregach tej opozycyi przeciw przedłożeniu rządu stali mowcy, którym nietylko w Niemczech, lecz w żadnem państwie Europy najsurowszy areopag wszystkiego innego mógłby odmówić, tylko nie wykształcenia.

Poważną i wiele dającą do myślenia jest przedewszystkiem pogróżka cesarza Wilhelma, że „zdecydowany jest uczynić wszystko, co jest w jego mocy“, aby przeprowadzić nową ustawę wojskową. Cóż to ma znaczyć? Czy mowa tu o tem, co w myśl konstytucyi uczynić wolno koronie, czy o tem, co nawet choćby wbrew konstytucyi uczynić gotów cesarz Wilhelm? W pierwszym wypadku należałoby uzupełnić słowa cesarskie komentarzem urzędowym, aby odciąć powody do niepokojących domysłów w drugim kierunku.

Nie mniej dziwnym wydać się musi sąd cesarza Wilhelma, że lud niemiecki nie da wpływać na siebie „ludziom niepowołanym“. Któż bowiem w państwie konstytucyjnem „powołany“ jest wpływać na masy ludu? Każdy obywatel, którego te masy zechcą słuchać i którego zdanie uznają za trafne. Wyrokuje tutaj lud sam, — nikt inny, bo on sam za swoją ewentualną pomyłkę odpokutuje i za nią wobec siebie jest odpowiedzialny. A już żadną miarą do liczby „niepowołanych“ niepodobna zaliczyć wybrańców tego ludu, strąconych ze swej godności przez koronę, czy przed rząd związkowy, gdy ci powtórnie po mandaty poselskie sięgną i względy wyborców odzyskać zechcą. Jeśli zaś korona tak pewną jest, jak cesarz Wilhelm twierdził, że „związkowi książęta i lud“ podzielają jej zdanie, to płonna obawa przed „niepowołanymi“, a zbyteczna apelacya do armii, która ani na sprawy polityczne oddziaływać, ani sympatyj swoich w tym względzie na zewnątrz objawiać nie powinna.

W jakim celu zatem, pytamy, wysnuwał cesarz Wilhelm „swych uczuć i myśli przędzę“ przed reprezentantami armii? Jeśli chciał, aby w państwie wiedziano o zamiarach i opinii korony, to każda inna sposobność do ich wygłoszenia była właściwszą, — a znaleść się ich mogło aż nadto wiele na każde zawołanie, — niż ta, jaką wybrał we wtorek. Przypuścić więc jedynie należy, że cesaz Wilhelm rozmyślnie i z pewnym zamiarem wciąga komendantów armii w sferę interesów rządu, aby znaleść w armii pewny punkt oparcia na wszelkie możliwe ewentualności. Gdyby tak było rzeczywiście, to zaiste w ustroju konstytucyjnem cesarstwa niemieckiego przybyłby nowy i wielce niepokojący czynnik.

A że kwestya tego rodzaju nie tylko obywateli cesarstwa niemieckiego zajmować może, — dowodzić tego bliżej nie potrzebujemy.

Z Izby sejmowej.

***Lwów**, 11 maja.*

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiedział komisarz rządowy Łoś na interpelacyę p. Potoczka w sprawie obszarów dworskich, że kwestya ich odrębności jest rzeczą Sejmu i konstatuje, że obszary dworskie wykonują swe obowiązki; na drugą interpelacyę tegoż posła w sprawie przynależności odpowiedział, że właśnie jest w toku reforma tej ustawy.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Szczepanowskiego o wyznaczenie z funduszu krajowego kwoty 2000 złr. na koszta złożenia zwłok śp. Teofila Lenartowicza w grobie zasłużonych na Skałce w Krakowie.

P. Szczepanowski podniósł, że koszta wynosić będą około 8000 złr., kraj więc powinien wziąć udział. Bliżej uzasadniać tego wniosku nie chce, bo uzasadnienie leży w instynkcie ogółu. Oprócz świata nieubłaganej walki o byt, istnieje świat inny, wspólnych pragnień i nadziei. Świat ten — to poezya ludowa, której wybitnym reprezentantem jest Teofil Lenartowicz — lirnik mazowiecki. Poezya ludowa Lenartowicza, w której w starej formie są nowe dążenia, jest spójnią pomiędzy wszystkiemi stanami i klasami. W poezyi tej okazuje się dobroć i szlachetność ludu — ta zdrowa jego podstawa i dlatego stoi ona wyżej, aniżeli inna poezya. Apostołowi światła, postępu i zgody społecznej, należy się uczczenie, dla zaznaczenia, że Sejm uznaje ten kierunek. Zwracając się do Rusinów, zapewnia, że on poezyę ruską rozumie i odczuwa.

Na gruncie poezyi najłatwiejsze porozumienie. Odrębność Lenartowicza, jako pieśniarza ludowego, jest cechą ogólną i dlatego zjednać mu winna sympatyę Rusinów. Dlatego nie spodziewa się, aby Rusini oponowali *(oklaski)*. Prosi o odesłanie do komisyi budżetowej. Izba jednomyślnie wniosek ten uchwaliła.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Potoczka w przedmiocie podniesienia średnich i mniejszych gospodarstw wiejskich.

P. Potoczek w uzasadnieniu swego wniosku, oświadczył się za parcelacyą. Na poparcie swych zapatrywań, powołuje się na prace statystyczne prof. Pilata. Dotychczasowy stan rolników, podzielonych na wielkich i drobnych, podobny do słupa, którego środek wygryziony. A na tym słupie oparta cała budowa społeczna. Dlatego, póki czas, należy ten słup wzmocnić przez wyrównanie mu środka, tj. przez parcelowanie większych obszarów. Trzeba zwrócić chłopa ojczyźnie, a ojczyznę dać chłopu. Tylko polityka odrodzenia ma dziś cel — trzeba ratować średnie gospodarstwa te najważniejsze szczeble w drabinie społecznej. Celem naszej pracy niech będzie nie jedna klasa, lub stan, ale cały naród *(brawa)*. Dla ratowania gospodarstw średnich najpotrzebniejszem jest ustanowienie Banku włościańskiego rentowego.

Z porządku nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Borkowskiego w sprawie budowy kolei w wschodniej części kraju.

P. Borkowski podniósł, że przyjście do skutku kolei podolskich zależne jest od złożenia 1 miliona na koszta budowy. Sejm przyznał złr. 500.000, interesanci złożyli 360.000, przeto potrzeba 140.000, z których kraj powinien dać jeszcze 100.000 złr. Wnosi o odesłanie do komisyi kolejowej.

P. Teliszewski zaznaczył, że interesanci zobowiązali się złożyć 500.000 złr. Jeżeli więc ma być zmiana, to trzeba reasumować poprzednią uchwałę. Kraj postara się o budowę tej kolei, ale ubolewania godną jest rzeczą, że interesanci nie dotrzymali swych obowiązków. Dla tego Rusini głosować będą przeciw odesłaniu do komisyi kolejowej.

W zarządzonem głosowaniu uchwalono wniosek odesłać do komisyi kolejowej.

Bez rozprawy uchwalono zwolnienie od podatków krajowych tych 181 domów, które we Lwowie mają być zburzone w celach zdrowotnych, tudzież przeznaczenie funduszu domestykalnego, wynoszącego 122.295 złr. na stały fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego.

Dłuższa następnie rozwinęła się dyskusya w sprawie pomnożenia okręgów sanitarnych. Zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego komisya budżetowa wniosła utworzenie nowych 29 okręgów lekarskich w 21 powiatach.

Sprzeciwił się temu Jędrzejowicz Stanisław i zaproponował 21 okręgów.

Po obronie propozycyi Wydziału krajowego przez dra Hoszarda i sprawozdawcy Czyżewicza przyjęto wniosek komisyi, a z nim kredyt dodatkowy 5.500 złr. na rok 1893, a 11.000 złr. na r. 1894.

Wdowie po zmarłym na tyfus rządcy szpitala w Przemyślu przyznano dar z łaski 150 złr., a petycyę tow. gospodarskiego Kałusz-Dolina o urządzenie ekspozytury melioracyjnej w Kałuszu przekazano Wydziałowi krajowemu do właśc. załatwienia.

Petycye wydziałów pow. w Grybowie, Zbarażu, Nadwórnie, Kolbuszowie i Sokalu o subwencye na budowę dróg pow. przychylnie załatwiono, a odrzucono petycyę gminy Łańcuta o utworzenie sądu powiatowego w Żołyni. Stojący jeszcze na porządku dziennym projekt ustawy gminnej dla miasteczek został odłożony do piątku.

P. Rutowski i towarzysze żądają uchwalenia następujących rezolucyi:

1) Sejm wzywa rząd, ażeby w interesie państwa i krajów, jak Galicya, Bukowina, Śląsk i Austrya Dolna, przystąpił jak najrychlej do budowy kanałów spławnych łączących Dniestr z Sanem, doliną rzeki Wiszni, tudzież Wisłę z Odrą, Odrę z Dunajem.

2) Sejm wzywa rząd, aby jaknajrychlej wykończył regulacyę rzeki Dniestru między Żurawnem a Okopami, tudzież rzeki Sanu od Przemyśla do ujścia Wisły.

3) Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby projekt regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Dołubowem opracował z uwzględnieniem spławu i przyszłego połączenia Dniestru z Sanem kanałem spławnym.

P. Korol wniósł interpelacyę do komisarza rządowego w sprawie wyborów gminnych w Batiatyczach i Zwestowie w pow. Żółkiewskim.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 11 maja.

(Wybór prezydenta miasta).

(T.) *„Nic się nie zmieniło, tylko się ku starości bardziej pochyliło"*, możemy powiedzieć sobie po wczorajszym wyborze prezydenta. Został nim dotychczasowy prezydent p. Edmund Mochnacki, wiceprezydentem wybrano również ponownie dra Marchwickiego brakuje więc, aby na godność pierwszego delegata Rady miejskiej powołano p. Michalskiego, a reprezentacya naszego miasta pozostanie nie zmienioną.

Opozycya przeciw wyborowi p. Mochnackiego była dość silną. Z 96 głosujących otrzymał on w pierwszem głosowaniu tylko 45 głosów, 37 kartek oddano za drem Czyżewiczem reszta się rozstrzeliła. Ponieważ zaś do wyboru prezydenta, wedle ordynacyi wyborczej, potrzeba większości pełnej Rady, czyli 51 głosów, zarządził przewodniczący, najstarszy wiekiem z łona Rady, dr. Maciecki, ponowne głosowanie, przy którem szala zwycięstwa przechyliła się na stronę p. Mochnackiego, liczba bowiem głosów za nim oddanych wzrosła do 53. Skoro tylko wynik ten ogłoszono, przed ratuszem zagrała muzyka „Harmonii", radni poczęli bić huczne brawa, niemały udział w owacyach brały galerye przepełnione publicznością.

Pojmujemy zupełnie te obawy sympatyi dla osoby p. Mochnackiego, niemniej jednakże zrozumiałe są dla nas powody opozycyi, która ster miasta pragnęła złożyć w energiczne dłonie dra Czyżewicza. Na jednem z posiedzeń Sejmu w poprzedniej sesyi, skonstatował poseł Szczepanowski z radością, że się w kraju poczyna zarysowywać, jak się wyraził, nowe „stronnictwo", w którego szeregach stoją wszyscy ludzie „chcący pracować", przeciw tym, którzy „nic nie chcą robić". Otóż echo podobnej walki odbiło się przy obecnych wyborach na prezydenta. W nowej Radzie miejskiej mieli niestety dotychczas przeważnie ludzie, którzy „nie chcieli pracować" i dzięki temu mamy cały szereg spraw niezałatwionych, które w zwykłych warunkach powinnyby się już oddawna doczekać załatwienia.

Przypomnę tu tylko choćby o śmieszności przewlekania sprawy budowy nowego teatru, budowy wodociągów, lepszej kanalizacyi, którąby zapobiegła tyfusom i innym zaraźliwym chorobom, grasującym co wiosny we Lwowie, przypomnę całą gospodarkę majątkową miasta, dzięki czemu Lwów, chociaż *de facto* należy do najbogatszych miast w Austryi, nieraz już bywał w kłopotach finansowych, a wspominać już nie będę o wystawie krajowej, jaka się ma w roku przyszłym we Lwowie odbyć, a która od prezydenta miasta wymagać będzie dowodów niezwykłej energii.

Aby wszystkiemu temu podołać, potrzeba człowieka silnej ręki, a takim niewątpliwie jest dr. Czyżewicz.

Spory więc zastęp ludzi z „stronnictwa, które chce robić", jacy weszli do obecnej Rady, postawił jego kandydaturę; wynik tych zapędów reformatorskich wiadomy.

Po wyborze prezydenta dalsze głosowanie nie miało już takiego interesu, wiedziano bowiem, że wiceprezydentem zostanie dr. Marchwicki, co mu się w zupełności należało. Zaledwo też 16 malkontentów rozstrzeliło swe głosy na innych kandydatów.

Obaj wybrani dygnitarze w krótkich przemowach podziękowali Radzie za zaufanie i złożyli zapewnienie, że nie omieszkają godnie mu odpowiedzieć. Hucznemi oklaskami powitano zwłaszcza ten ustęp mowy dra Marchwickiego, w którym wskazał, jako jeden z głównych zadań nowej Radzie, potrzebę reformy stosunków magistrackich.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 10 maja.

Obrady zagaił wice-prezydent p. Friedlein. Na porządku dziennym, jak wiadomo, była dyskusya nad projektem umowy o dzierżawę teatru w Krakowie. PP. radcy zebrali się wcześnie i licznie. Galerya przepełniona była publicznością.

Przed przystąpieniem do porządku wice-prezydent p. Friedlein oznajmił, iż w dniu dzisiejszym od prezydenta miasta dra Szlachtowskiego odebrał dwa pisma, jedno adresowane do Rady, drugie do niego. Dosłowna treść odczytanych obu tych pism jest następująca:

Do Szanownej Rady miasta Krakowa.

Z uwagi na mój wiek, ubytek sił i stan zdrowia, widzę się zmuszonym złożyć godność prezydenta miasta Krakowa i proszę o przyjęcie mojej rezygnacyi. *Feliks Szlachtowski.*

Do Wielmożnego Pana Friedleina wice-prezydenta.

W załączonem piśmie do Rady miasta składam godność prezydenta. Proszę o odczytanie tego pisma na dziszejszem posiedzeniu Rady miasta. Proszę także o uczynienie wniosku, aby moja rezygnacya zaraz, bez odesłania do Sekcyi przyjętą była. Z wysokiem poważaniem *Feliks Szlachtowski.*

P. wice-prezydent Friedlein oznajmia iż jako najbliższy w ciągu dziewięciu lat świadek zabiegów i gorliwych starań dr. Szlachtowskiego o dobro miasta, z przykrością spełnia Jego życzenie o uczynienie wniosku, aby odczytana rezygnacya prezydenta, zaraz, bez odsyłania do sekcyi załatwioną była. Mowca zapytuje Radę, czy uznaje nagłość tej sprawy.

Po jednomyślnem prawie uznaniu nagłości zabiera głos r. m. dr. Zoll i oświadcza, iż Rada na natychmiastowe przyjęcie rezygnacyi zgodzić się nie może. Bez długiego motywowania, lecz tylko odwołując się na słuszne słowa wice prezydenta zgodzi się zapewne Rada, aby tak jak było niegdyś przy rezygnacyi ś p. Dietla, natychmiast wybrać deputacyę z 3 członków Rady, którzy wraz z wice-prezydentem udadzą się do dr. Szlachtowskiego prosić, aby zechciał cofnąć wniesioną rezygnacyę.

R. m. dr. Kohn: Żałuję, iż prof. Zoll do pewnego stopnia uprzedził moje chęci co do nieprzyjmowania rezygnacyi, sądzę przecież, iż właściwem będzie, jeżeli i z tej strony, do której należę, uczyniony przez dra Zolla wniosek będzie poparty. Z żalem przyszłoby Radzie rozstać się z prezydentem, który swoją gorliwością, pracą i bezstronnością w prowadzeniu obrad dawał piękny przykład parlamentaryzmu i dbałości o dobro gminy. Z tych względow mowca przyłącza się do wniosku dr. Zolla. Przemówienie dr. Kohna przyjęła Rada grzmiącemi oklaskami.

Do komisyi, która udać się miała do dra Szlachtowskiego, wybrani zostali: pp. Muczkowski i Rotter i ci wraz z wice-prezydentem p. Friedleinem, który zawiesił obrady, wyszli natychmiast, aby spełnić uchwałę. Wszyscy inni obecni na posiedzeniu członkowie Rady pozostali w sali obrad.

Pauza trwała około pół godziny, poczem gdy delegaci powrócili, wice-prezydent p. Friedlein oznajmił, iż chociaż oświadczono dr. Szlachtowskiemu o jednomyślnej uchwale Rady, aby rezygnacyę swoją cofnął — nie uczynił On tego, przedstawiając różne powody, między niemi, jako najważniejszy, brak zdrowia. Ze stanowczej decyzyi lekarzy dr. Szlachtowski musi się cofnąć od spraw publicznych. albowiem bezwarunkowy spokój został mu nakazany.

Po tem przemówieniu r. m. Muczkowski zabrał głos:

Szanowna Rado! Przez usta naszego p. wice-prezydenta powzięła Rada miejska wiadomość o niezłomnem postanowieniu Prezydenta natychmiastowego usunięcia się od kierownictwa sprawami miasta. Postanowienie to przypisać należy nadwątlonemu stanowi zdrowia, o czem wszystkim doń zbliżonym dokładnie wiadomo Wobec tak stanowczych oświadczeń znajdujemy się w konieczności przychylenia się do uzasadnionych żądań czcigodnego prezydenta i przyjęcia jego rezygnacyi. Spełniając jednak ten dla nas przykry obowiązek, do gołosłownego zatwierdzenia życzeń ograniczyć się nie pozwala nam słuszność, sprawiedliwość i wdzięczność *(oklaski)*. Jakie stanowisko zajmował p. prezydent Szlachtowski w gronie Rady miejskiej, aż nadto to wszystkim znane.

Jako jeden z nielicznych świadków 30-letniej działalności prezydenta, sądzę, że będę wyrazem uczuć wszystkich tu obecnych, jeżeli pokrótce, a może zbyt pobieżnie wyliczę najważniejsze tylko sprawy, w których nasz prezydent wybitny brał udział. Na czele podnoszę objęcie przez miasto dzierżawy poboru akcyzy. W r. 1869 objęła gmina od skarbu państwa dzierżawę akcyzy po długich staraniach. Owczesny prezydent miasta, śp. dr. Dietl, opierając się na mylnych informacyach, zwątpił o pomyślności przedsiębiorstwa i wszedł nawet w rokowania z ówczesnym przedsiębiorcą za jednorazowem złożeniem sumy 30.000 złr. na odbudowanie Sukiennic. Dr. Szlachtowski, ówczesny wiceprezydent, oparł się temu, a podjąwszy w tym celu podróż informacyjną, przedstawił Radzie miasta niewątpliwe korzyści, jakie stąd skarb miasta osiągnąć może. Sprawozdanie wyborne, oparte na datach statystycznych, wykazało w praktyce nieomylność jego wywodów, a krokiem tym położył p. Szlachtowski podwalinę do znacznego polepszenia dochodów miasta. Zaciągnięcie pożyczki loteryjnej w r. 1870, jej sfinansowanie i wprowadzenie w życie, przygotowanie akcyi skutecznej w sprawie gazowej, a następnie doprowadzenie do skutku nabycia zakładu gazowego przez miasto, wszystko to dzieła pracy prezydenta Szlachtowskiego, w których wybitne zajął stanowisko. Słowem nie było w trzydziestu latach sprawy, z którą imię Szlachtowskiego nie byłoby związanem.

Ostatnia czynność prezydenta Szlachtowskiego, budowa teatru miejskiego, zbliża się ku końcowi, a bolesnem jest, że nie będzie Mu danem w imieniu gminy dopełnić otwarcia już na ukończeniu będącego dzieła.

W wypełnianiu obowiązków zawsze gorliwy, a dla siebie zbyt surowy, w kierowaniu obradami bezstronny i przedmiotowy, zostawia Prezydent następcom swym godny naśladowania przykład *(oklaski)*. Schodząc z krzesła prezydyalnego zostawia po sobie pamięć męża czystego, nieskalanego charakteru, otoczonego ogólnem poważaniem i czcią *(oklaski)*. Kiedy z łaski Najj Pana przed kilku dniami otrzymał wysokie odznaczenie, nam jako świadkom i towarzyszom pracy Prezydenta, należy także z tego miejsca wypowiedzieć wyrazy wdzięczności, należnego uznania i na jego skroni złożyć wieniec zasługi obywatelskiej, a dając wyraz tym uczuciom, wnoszę:

Z żalem przyjmując rezygnacyę p. dra Feliksa Szlachtowskiego z godności prezydenta m. Krakowa, Rada upoważnia komisyę, w której skład wejdą przewodniczący i ich zastępcy wszystkich sekcyj Rady miasta, aby pod przewodnictwem I-go wiceprezydenta miasta, p. Józefa Friedleina, wnioski względem uczczenia zasług dra Szlachtowskiego w jak najkrótszym czasie Radzie miasta do uchwały przedstawiła. *(Grzmiące oklaski).*

Wniosek powyższy przyjęła Rada jednomyślnie, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 maja.

Dzisiaj jest posiedzenie sejmowe, jednak i dzisiaj nie ma jeszcze żadnej ważniejszej sprawy na porządku dziennym. Są to bądź pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego, bądź sprawozdania różnych komisyj o kwestyach mniejszego znaczenia.

Do przedmiotów szerszego znaczenia należy w pierwszem czytaniu wniosek p. Rutowskiego w sprawie budowy dróg wodnych. — Wniosek ten opiewa:

1. Sejm wzywa rząd, ażeby w interesie państwa i krajów jak: Galicya, Bukowina, Śląsk i Austrya Niższa, przystąpił jak najrychlej do budowy kanałów spławnych. łączących Dniestr ze Sanem doliną rzeki Wiszni, tudzież Wisłę z Odrą i Odrę z Dunajem.

2. Ażeby jak najrychlej wykończył regulacyę Dniestru między Żurawnem a Okopami, tudzież Sanu od Przemyśla do Wisły.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby projekt regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Dołubowem opracował z uwzględnieniem spławu i przyszłego połączenia Dniestru ze Sanem kanałem spławnym.

Wniosek ten podpisało 50 posłów.

Komisya budżetowa zastanawiała się nad utworzeniem stałego funduszu dla przemysłu rolniczego. Kraj jest właścicielem funduszu domestykalnego, który powstał z początkiem tego stulecia ze sprzedaży Dolnego Zamku we Lwowie, a następnie wzrastał dodatkami do podatków, opłacanemi przez właścicieli dóbr i obecnie wynosi 122.295 złr. Fundusz ten jest obecnie bierny i dlatego komisya budżetowa jest zdania, że należy kapitałowi temu nadać takie przeznaczenie, ażeby mógł się przyczynić do osiągnięcia jakiegoś prawdziwie ekonomicznego celu, a mimo to w swej całości własnością kraju pozostał i dlatego proponuje Sejmowi, ażeby fundusz ten przeznaczony został na utworzenie stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego.

Na mocy upoważnienia cesarskiego minister sprawiedliwości uwiadomił prezydym Izby poselskiej o zwołaniu komisyi kodeksu karnego na dzień 25 maja.

O zwołaniu dwu komisyj podatkowej i przemysłowej, które według uchwały Izby są również „nieustającemi", dotąd jeszcze nie słychać, jednak zdaje się, że i te komisye będą powołane do pracy mniej-więcej w tym samym terminie.

Węgierska Izba magnatów o projektach kościelno politycznych rządu.

Dzienniki budapeszteńskie, sprzyjające bez namysłu teraźniejszemu gabinetowi, wielce niezadowolone są z tego, że Izba magnatów skorzystała zawczasu ze sposobności i rozprawę nad budżetem zamieniła w rozprawę nad programem rządowym w dziedzinie kościelno-politycznych reform. Z programu tego dwa projekta, o metrykach cywilnych i o t. z. recepcyi żydów, czy o ich równouprawnieniu także na polu religijnem, rząd przedłożył już Izbie poselskiej, do Izby magnatów dostaną się one dopiero po uchwaleniu ich w Izbie poselskiej, przeto Izba magnatów urzędownie nie wie jeszcze o ich treści. I z tego skorzystało kilku mowców, aby wypowiedzenie swojej opinii o nich odłożyć na czas późniejszy i kwestyi tej nie mięszać ze sprawą budżetu, a względnie z kwestyą zaufania do gabinetu. Znaczna część magnatów jednak oświadczyła się zawczasu i otwarcie przeciw programowi rządowemu. Z tej części wyłoniły się dwa wnioski: w jednym oświadczają się wnioskodawcy za uchwaleniem budżetu, chociaż potępiają politykę rządu, w drugim odmawiają wnioskodawcy budżetu właśnie dlatego, że jego politykę potępiają. Pierwszy z tych wniosków pochodzi od hr. Gezy Szapary'ego, drugi od hr. Aurelego Desewffy'ego.

Członkowie Izby magnatów byli obecni na posiedzeniach w niezwykle wielkiej liczbie; rozprawa trwała dwa dni; przemawiało wielu mowców, biskupów i magnatów, a z ministrów prezydent gabinetu Wekerle i minister oświaty i wyznań hr. Csaky.

Przy głosowaniu budżet został uchwalony, przez co upadł wniosek hr. Desewffy'ego; po czem przyszedł do głosowania wniosek hr. Szapary'ego, zawierający potępienie kościelno-politycznego programu rządowego. Wniosek ten w imiennem głosowaniu został przyjęty 81 głosami przeciw 56.

Przebieg tej rozprawy i ostateczna uchwała nie omieszka wywrzeć wpływu na usposobienie w kraju, chociaż nie naraża programu rządowego na większe niebezpieczeństwo, bo postanowienia Izby magnatów jak dotąd nie miały, tak i teraz nie mają większego znaczenia politycznego, chociaż zapowiadają, że bez dalszych starć i zapasów z prądem liberalnym wcale się nie obejdzie.

Z zaboru pruskiego.

Niemcy w Gdańsku i Toruniu obchodzili przed kilku dniami, mianowicie w sobotę i niedzielę, setną rocznicę zajęcia dwu tych miast przez Prusaków. Nie obeszło się przytem naturalnie bez fałszów historycznych. Wiadomo bowiem, że akt hołdu, jaki przed stu laty dwa te wolne grody Rzeczypospolitej polskiej składały królowi pruskiemu w Gdańsku, był tylko następstwem przymusowego zajęcia ich przez wojska pruskie, przeciw któremu oba miasta broniły się rozpaczliwie od czasu pierwszego rozbioru Polski. Tymczasem cała prasa niemiecka, naśladując politycznych historyków-fałszerzy, rozpisuje się obecnie z powodu tej smutnej rocznicy, że zajęcie Prus królewskich, a w szczególności Gdańska i Torunia było tylko „rekonstrukcyą dawnych rządów i powrotem na łono ojczyzny"; rozpisuje się zarazem o ucisku, jakiego Gdańsk i Toruń miały doznawać za rządów polskich. Wszystko to jest fałszem dziejowym, nigdy bowiem Gdańsk i Toruń nie należały do Królestwa pruskiego i tylko łaska króla polskiego pozostawiła wielkiego mistrza krzyżackiego w posiadaniu Prus książęcych w charakterze lennika polskiego, a po zupełnem zrzuceniu jarzma krzyżackiego i połączeniu się z Polską miasta te biły medale pamiątkowe na cześć nowych rządów polskich i sławiły zawsze dobrotliwość tych rządów. Słusznie też prasa poznańska zaprotestowała przeciwko temu przekręcaniu dziejów gwoli dzisiejszej polityce pruskiej i przypomniała cały szereg faktów historycznych, urągających dzisiejszym kłamstwom prasy niemieckiej.

Wobec rozpisania wyborów do nowego parlamentu niemieckiego na dzień 15 czerwca, wszystkie stronnictwa przystąpią niezwłocznie do agitacyi. W prowincyach polskich zaboru pruskiego naturalnie także rozpocznie się niebawem okres agitacyjny. Komitet wyborczy na W. Księstwo Poznańskie wydał już odezwę do prezesów komitetów powiatowych, aby natychmiast zwołali walne zebrania wyborcze powiatowe, celem wyboru kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego. Komitet przypomina w swej odezwie przepisy regulaminu wyborczego, dotyczące komitetów okręgowych i prosi o zastosowanie się do nich w praktyce. Powiaty, należące do jednego okręgu wyborczego, mają porozumiewać się co do wyboru kandydatów i wspólnie organizować agitacyę; a przytem powiaty silniejsze winny dopomagać słabszym, w razie potrzeby nawet funduszami. Walne zebranie delegatów komitetowych zwołane zostanie na dzień 30 maja.

Przygotowania do wyborów w Niemczech.

Prawie wszystkie stronnictwa wydały już odezwy wyborcze. Najwięcej ciekawości obudzały odezwy obu frakcyj stronnictwa wolnomyślnego, na które skutkiem niekarności przy głosowaniu w parlamencie, rozpadł się dawny klub Richtera. Jak wiadomo powstały skutkiem tego dwie grupy posłów wolnomyślnych: jedna, złożona z bliższych przyjaciół politycznych Richtera, nazwała się „wolnomyślnem stronnictwem ludowem" *(Freisinnige Volkspartei)*, druga grupująca się koło Rickerta, Bartha i Schradera, złożona z secesyonistów, a więc do ustępstw dla rządu skorsza, nazwała się „zjednoczeniem wolnomyślnem" *(Freisinnige Vereinigung)*. Otóż wyczekiwano, czy rozłam stronnictwa wolnomyślnego nie uwydatni się w odezwach wyborczych. Wydały je obie frakcye, zapowiadając w nich, że stają w kwestyi wojskowej na tym samym gruncie, i zastrzegając się z góry, że przy wyborach nie mają zamiaru ze sobą rywalizować. Pomimo tego szczerzy zwolennicy liberalizmu w Niemczech ubolewają nad tem rozbiciem stronnictwa wolnomyślnego w chwili tak krytycznej, jak obecna.

Wydało także odezwę wyborczą stronnictwo narodowo-liberalne i oba stronnictwa konserwatywne. Wierne dotychczasowemu stanowisku w sprawie przedłożenia wojskowego, oświadczają te stronnictwa w swych odezwach, że kandydaci ich dążyć będą do przeprowadzenia w parlamencie znanych wniosków Huenego.

Socyalni demokraci krzątają się gorliwie i postawili już podobno 110 kandydatur.

Równocześnie wybitniejsi reprezentanci stronnictw jeżdżą po większych miastach i wygłaszają przedwyborcze mowy programowe. Nadzwyczaj liczne zgromadzenie wyborców odbyło się w Berlinie w hali browaru Tivoli, gdzie przemawiał Richter. Napiętnował on w swej mowie rządy Capriviego, jako militarne w całem tego słowa znaczeniu i zapowiedział, że stronnictwo jego nawiązało bliższe stosunki z południowo-niemieckiem „stronnictwem ludowem" i pójdzie z niem solidarnie przy wyborach.

Nawet narodowo-liberalne i konserwatywne organy niemieckie wyrażają się bez wielkich zachwytów o mowie cesarza Wilhelma do oficerów na *Tempelhofer-Feld*. Wolnomyślne dzienniki przypuszczają, że cesarz mówił tutaj jako osoba prywatna.

„Nadzieja cesarza, — pisze *Freisinnige Zeitung* — że ustawa wojskowa bezwarunkowo będzie przyjęta, nie da się pogodzić ze skreśleniami, na które przystał kanclerz w myśl wniosków Huenego. Podobne krytyki reprezentacyi narodowej przy przeglądach wojskowych, trafiały się, o ile sobie przypominamy, po raz ostatni za Fryderyka Wilhelma IV."

Breslauer Ztg. domaga się wręcz, aby słowa cesarza sprostowano w dzienniku urzędowym.

Z Paryża.

Prasa francuska wyraża się z pewną rezerwą i umiarkowaniem o przesileniu w Niemczech. Dzienniki półurzędowe dokładają wszelkich starań, aby przesileniu temu nie nadać zbyt groźnego znaczenia. *Temps* posuwa się nawet do tego stopnia, że po długiem rozumowaniu dochodzi do wniosku, iż mowę cesarza Wilhelma do generałów i oficerów sztabu, wypowiedzianą na Tempelhofskiem polu, uważać można za zapewnienie pokoju. Przyznaje wprawdzie *Temps*, że słowa cesarza brzmiały dosyć niezwykle, ale mogą one zapowiadać jedynie zawikłania wewnętrzne dla Niemiec, nie zawierają jednakże żadnej groźby co do zakłócenia pokoju międzynarodowego. Inne dzienniki również przemawiają wstrzemięźliwie i rozważnie, radzą jednakże rządowi zachować czujność i mieć oczy zwrócone ku granicy.

Francuscy mężowie stanu, którzy z osobistego doświadczenia znają stosunki niemieckie, rozmaite opinie wypowiedzieli o przesileniu w Niemczech. Baron Courcel, niegdyś ambasador w Berlinie, uspokaja opinię publiczną, zwracając uwagę na to, że znaczna większość narodu niemieckiego jest w zgodzie z parlamentem i pragnie pokoju. Baron Courcel mniema, iż całe przesilenie w pokojowy sposób rozwiązanem zostanie i że Francya nie ma żadnego powodu, ani niepokoić się, ani szukać zachęty w wewnętrznych kłopotach Niemiec.

Natomiast Millevoye, znany deputowany, w rozmowie z pewnym reporterem wyraził się, iż cesarz Wilhelm wstąpił na drogę niebezpieczną, z której nie może się już cofnąć i jeżeli nowy parlament niemiecki odrzuci przedłożenie wojskowe, może to dać powód do wypadków dla pokoju europejskiego nader niebezpiecznych.

Wczoraj miał wylądować w Marsylii generał Dodds, zwycięzca dahomejskiego króla Behanzina Dzisiejsze telegramy przyniosą nam zapewne bliższe szczegóły o przyjęciu, jakie zgotowano zwycięskiemu generałowi. Rząd dołożył naturalnie wszelkich starań, aby przyjęcie to było jaknajświetniejsze, ale niewiadomo jak się zachowała ludność Marsylii, gdyż socyalistyczny mer miasta Flaissières i rada gminna postanowili odpłacić się rządowi podczas przyjęcia generała Doddsa za postawę jego wobec manifestacyj 1 maja.

Kronika.

Kraków, 12 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym wnioski: sekcyi III dotyczący reklamacyi wyborców i sprawozdanie komisyi do ułożenia warunków dzierżawy teatru.

Rezygnacya dra Szlachtowskiego z godności prezydenta m. Krakowa, od środy wieczorem, kiedy wieść o niej rozeszła się po mieście, jest przedmiotem powszechnych rozmów, zainteresowania i komentarzy. Na innem miejscu zamieszczamy dokładne sprawozdanie z przebiegu posiedzenia, na którem rezygnacyę Rada przyjęła, zaś na czele dziennika ogólne uwagi faktem tym wywołane. Posiedzenie, jak wiadomo, zwołanem było dla rozpoczęcia dyskusyi nad sprawą ostatecznego zatwierdzenia warunków dzierżawy przedsiębiorstwa teatralnego. Interesowało to przedewszystkiem artystów dramatycznych, przepełniających galeryę. Jest rzeczą charakterystyczną, iż na posiedzenie, dla tej sprawy wyłącznie zwołane, członkowie Rady miasta zebrali się w niezwykle licznym komplecie, a wśród obecnych znalezli się nawet i ci z pp. radców, którzy niezmiernie rzadko, w wyjątkowych jedynie okolicznościach przybywać raczą na posiedzenia, jak np. hr. St. Tarnowski lub ks. Chotkowski. Pomimo trwających obrad Sejmu na posiedzeniu Rady miejskiej byli również posłowie pp. dr. Fr. Paszkowski, Słonecki, Wodzicki, dr. Zoll. Z powodu odbytego w środę dorocznego posiedzenia Akademii hr. Tarnowski, jako prezes i dr. Zoll, jako wiceprezes musieli być w Krakowie. hr. Tarnowskiemu wszakże sprawa wydzierżawienia teatru musiała się wydać niepospolicie doniosłą, skoro po przedpołudniowych trudach w Akademii przybył na posiedzenie Rady. Wszelkie okoliczności, towarzyszące aktowi rezygnacyi dra Szlachtowskiego, w ich rzędzie mowa p. Muczkowskiego, z chronologicznie ścisłym obrazem zasług ustępującego prezydenta, inteligentnym mieszkańcom Krakowa dały obfity temat do dyskusyi i przypomniały w wielu szczegółach akt rezygnacyi i pożegnania dra Józefa Majera, b prezesa Akademii Umiejętności.

Wszystko to już było — powiedziałby stary Ben Akiba.

Wobec pogłosek, rozsiewanych tendencyjnie, jakoby ta część Rady miejskiej, która z nami pozostaje w związku, popierała pewnego kandydata na prezydenta, możemy oświadczyć, iż to grono radców dotychczas nie zdecydowało się za kim będzie głosować.

Nadzwyczajny dodatek, zawierający przebieg posiedzenia Rady miejskiej ze środy, na którem przyjętą została rezygnacya dra Szlachtowskiego, wydaliśmy natychmiast po posiedzeniu wieczorem w środę, ze względu bowiem na święto wczorajsze, Szan. Czytelnicy miejscowi o fakcie tym w zwykłych warunkach wydawania dziennika, dopiero dziś wieczorem dowiedziećby się mogli.

Wieczorek gimnastyczny odbył się wczoraj w sali „Sokoła" krakowskiego przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności. Cały wieczorek wypełnili wyłącznie swojemi siłami członkowie grona nauczycielskiego. Nawet chóry złożone były wyłącznie z nauczycieli. Popisy gimnastyczne wypadły świetnie, a składały się na nie same nowo wystudyowane ćwiczenia. Widzieliśmy zatem ćwiczenia wolne, według wzorów berneńskich, ćwiczenia maczugami w takt walca, piramidy na dwóch drabinach wolnych, skierowanych ku sobie pod kątem ostrym, zadziwiające niesłychaną wprawą i zręcznością „zabawy greckie", wreszcie „zapasy", z których zwycięzcą wyszedł druh Ptaś. Cały wieczorek świadczył chlubnie o wytrwałej pracy grona nauczycielskiego, o postępach w kierunku najnowszych pomysłów, które niechybnie oddziałają korzystnie na naukę gimnastyki w tutejszem gnieździe sokolem. Publiczność hucznemi oklaskami okazywała swoje szczere zadowolenie i uznanie.

Delegatami krak. Sokoła na zgromadzenie Związku Towarzystw sokolich we Lwowie dnia 14 bm. odbyć się mające, wybrani zostali przez wydział na sobotniem tegoż posiedzeniu, w myśl uchwały walnego zgromadzenia: dr. Styczeń, dr. Bandrowski, Benaluk, Białkowski, dr. Bożewski, Danielak, Jarocki, dr. Nowotny i Serbeński.

Z uniwersytetu. Onegdaj licznie zebrani słuchacze medycyny w sali wykładowej anatomii prof. dra Teichmanna przywitali gromkiemi długotrwającemi oklaskami, chcąc dać wyraz radości z powodu odznaczenia, jakie spotkało ukochanego profesora.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" na ręce posła Asnyka złożył poseł Albin Rayski jako członek-założyciel 100 złr.; dalej nadesłali p. Franciszek Przyłuski z Poznańskiego zebrane składki 11 złr. i 2 marki, Jakób Tomalski 4 złr. i 17 marek 50 fenigów i p. Mieczkowski w Lipsku 14 złr. i 20 marek 50 fenigów.

Za pośrednictwem p. Maryi Czerwińskiej otrzymaliśmy od C. S. G. 25 złr, od J. S. 1 złr.

Dla uczniów szkół krakowskich tak męskich jak i żeńskich jutro w sobotę w parku krakowskim karawana afrykańska „Suaheli" zwana, składająca się z 16 osób, i przedstawiać będzie swe zwyczaje ludowe, obrzędy religijne, tudzież popisywać w tańcach, muzyce i t. p. po cenach zniżonych, mianowicie 10 ct. od osoby. Przedstawienie odbywać się będzie od godz. 3 po połnduiu do 9 wieczorem co godzinę.

Zarząd poczty ogłasza: Z dniem 14 maja b. r. wejdzie prowizorycznie w życie urząd pocztowy i telegraficzny w Prądniku Białym (w zakładzie obserwacyjnym) ze zwykłym zakresem czynności.

Przypominamy, że w niedzielę 14 b. m o godz. 3 po południu odbędzie się w tutejszem Muzeum

techniczno-przemysłowem nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego w celu wyboru prezesa i I wiceprezesa Towarzystwa, tudzież ewentualnego wyboru II wiceprezesa i jednego członka wydziału.

W ostatnim awansie majowym został pułkownikiem p. Antoni Capiński. Znany on od kilku lat w Krakowie, gdzie jako major 13 pułku był naczelnikiem komendy uzupełniającej, — później jako major, a następnie jako podpułkownik komendantem batalionu. Jako pułkownik został przeniesiony do pułku 25 w Losoncz na Węgrzech. Pułkownik Capiński nietylko tu w Krakowie, ale i w kraju znany był w szerszych warstwach polskiego społeczeństwa jako miły towarzysz, dobry przyjaciel i zamiłowany a biegły myśliwy, dlatego znajomi żegnają go z żalem, lecz zarazem z nadzieją rychłego widzenia.

Uczony Szwed. W przejeździe do Warszawy bawił w mieście naszem profesor anatomii z Sztokholmu, dr. Axel Key; zwiedził zakład anatomii opisowej, patologicznej, klinikę chirurgiczną, bibliotekę Jagiellońską i inne godne widzenia osobliwości, oprowadzany przez prof. Browicza i Kady'ego, i wyrażał się z wielkim zachwytem tak o zbiorach naukowych wspomnianych zakładów, jak niemniej o pamiątkach historycznych Krakowa.

Z teatru. Na wczorajszem przedstawieniu Sudermanowskiego „Honoru" z udziałem p. Żelazowskiego teatr był przepełniony. Publiczność gorąco a zasłużenie oklaskiwała grę Żelazowskiego, a nadto część widzów okazywała głośną życzliwość dla grającej w sztuce p. Jadwigi Szwenig, po raz drugi dopiero występującej na scenie. Debiut należał — ogólnie mówiąc — do udatnych.

Jutro w sobotę daną będzie znakomita komedya Zalewskiego „Przed ślubem", Augustem Nowowiejskim będzie p. Żelazowski. W niedzielę „Zbójcy", a we wtorek na ostatni występ p. Żelazowskiego „Właściciel kuźnic".

Śluby. JE. kardynał Dunajewski pobłogosławił wczoraj wieczorem w prywatnej swej kaplicy związek małżeński pomiędzy p. drem Ignacym Rosnerem, kandydatem adwokackim i członkiem redakcyi *Czasu*, a panną Zofią Estreicher-Rozbierską, córką dyrektora biblioteki Jagiellońskiej.

. We środę w kościele św Piotra odbył się ślub p Franciszka Müllera, muzyka, z panną Franciszką Berwaldt, córką ś. p. Ludwika, długoletniego maszynisty teatru krakowskiego i jego małżonki, kasyerki teatru.

Zmarli. Jan Nepomucen Borkowski, major i dowódca 6 oddziału wielkopolskiego wojsk naszych z 1863 roku, później wychodźca, zmarł w Krakowie w 70 roku życia.

Antonina z Długasiewiczów Buczyńska, wdowa po obywatelu m. Krakowa, zmarła w Krakowie w 51 roku życia.

Zjazd koleżeński. Dnia 21 czerwca b. r. upływa 10 lat od złożenia egzaminu dojrzałości w gimnazyum tarnowskiem. Stosownie do danego sobie wówczas nawzajem słowa, zapraszamy kolegów, aby w dniu powyższym w pełnej liczbie do Tarnowa przybyć zechcieli. Bliższych szczegółów zjazdu udziela ks. dr. Karol Szczeklik, profesor teologii seminaryum tarnowskiego.

Dr. Herman Hirsch. Dr. Feliks Wolmont.

Odezwa do rodaków przybywających na wystawę do Chicago. Rozpoczynająca się od 1 maja wystawa wszechświatowa w Chicago przedstawia dla nas Polaków na emigracyi wyjątkowo pomyślną sposobność do poznajomienia się, porozumienia i nawiązania bliższych stosunków zarówno z krajem, jak i wzajemnie pomiędzy sobą, ponieważ z jednej strony Chicago jest najpoważniejszem ogniskiem ludności polskiej w Ameryce, a z drugiej strony spodziewać się należy licznego przyjazdu gości polskich ze wszech stron na wystawę.

Ażeby odpowiednio skorzystać z tej sposobności, a jednocześnie, o ile to możebne, okazać braciom naszym, iż wrodzona Polakom gościnność na drugiej półkuli bynajmniej nie wygasła, lecz żyje tak samo, jak większość cnót polskich, że nadto Polonia amerykańska poczuwa się zawsze do wspólności duchowej i narodowej ze starym krajem, — obywatele polscy zam. w m. Chicago zorganizowali tutaj komitet recepcyjny, którego celem i zadaniem jest: ułatwić pobyt w Chicago i zwiedzenie wystawy naszym rodakom zarówno przybywającym z Ameryki, jak i z Europy, tj. postarać się o udzielenie im odpowiednich informacyj, ochronić od wyzysku i nieprzyjemności, wreszcie ułatwić im poznajomienie się ze stosunkami polsko-amerykańskiemi tu na miejscu.

W tym celu komitet recepcyjny otwiera w Chicago, w lokalu swym p. n. 141—143 W. Division bezpłatne biuro informacyjne, w którem otrzymać będzie można przez cały czas wystawy, czy to listownie na zapytanie piśmienne, czy też ustnie na żądanie osobiste, wszelkich informacyj co do przejazdu z portów morskich do Chicago, kosztów mieszkania i utrzymania w Chicago, co do sposobu znalezienia mieszkań, zwiedzenia wystawy itd.

Biuro informacyjne posiadać będzie wykaz mieszkań na czas wystawy (z utrzymaniem i bez utrzymania) w różnych dzielnicach m. Chicago, zamieszkałych przez Polaków i będzie je wskazywać gościom polskim, przybywającym na wystawę.

Biuro będzie posiadać do swego rozporządzenia pewną liczbę przewodników polsko-amerykańskich, mówiących zarówno po polsku, jak i po angielsku, których będzie rekomendować przybywającym. Biuro postara się, ażeby przewodnicy ci dawali przybywającym wszelką gwarancyę należytej obsługi przy możebnie niskiem wynagrodzeniu za ich pracę. Gdyby tego było potrzeba, biuro postara się również o przewodniczki dla pań. W razie z góry listownie zakomunikowanego życzenia (z dokładnem oznaczeniem pociągu i stacyi) przewodnicy będą wysyłani na stacye kolejowe. Każdy przewodnik komitetu zaopatrzony będzie w znak z polskim napisem i w odpowiednie upoważnienie z podpisami komitetu wykonawczego. Dla uniknięcia nadużyć należy żądać zawsze okazania upoważnienia.

Działalność naszego komitetu nie jest bynajmniej filantropijną. Zakres naszych działań jest obywatelski. Pragniemy dać Polakom, przybywającym na wystawę, wszystkie informacye bezpłatnie, ochronić ich od wyzysku, wskazać sposób pobytu tutaj najtańszy i najkorzystniejszy, ułatwić im ujrzenie wszystkiego, co ujrzeć tu dla własnego pożytku zapragną, wreszcie zapewnić zasługującym na to naszym rodakom lub polskim organizacyom odpowiednie honorowe przyjęcie. Czynności komitetu, jakkolwiek niemające cechy dobroczynnej, są odnośnie do niego samego zupełnie bezpłatne.

Zawiadamiając o powyższem naszych rodaków w Ameryce i w Polsce, upraszamy tymczasowo o zgłaszanie się osobiście lub listownie po wszelkie informacye, tudzież z zapowiedzią przybycia pod adresem: *Polish Reception Committee, 141-143 W. Division St. U. S. of N. America.*

Komitet ze 101: *P. Kiołbassa*, prezydent. *Bol. Klarkowski*, sekretarz. Komitet wykonawczy: *Wł. Smulski, dr. Kaz. Midowicz, Józef E. Dudek, Stan. Szwajkart, H. Nagiel, Ign. Machnikowski, Wojc. Jendrzejek.*

Wszystkie pisma polskie o powtórzenie naszej odezwy upraszamy.

Ruch wychodźczy do Ameryki. W pierwszej połowie 1892 r. przybyło do Stanów Zjednoczonych z państwa rosyjskiego 51.606 osób, prawie wyłącznie, jak się zdaje, z ziem polskich. Z nich nie przyjęto 2.801.

Zabijanie starców. *Jakucka urzędowa gazeta* donosi, że obyczaj zabijania zniedołężniałych starców istnieje dotychczas u tuziemców jakuckiego obwodu, a mianowicie u Czukczów. Starzec, który sobie życzy umierać, zaprasza w tym celu wszystkich krewnych i sąsiadów, nawet Moskali. Wszystko przygotowywa się najuroczyściej; sprawiają ofierze nowe ubranie z białych skór, nowe sanie i nową uprząż dla reniferów, mających odwieźć zmarłego na tamten świat. Gdy wszystko gotowe, starzec siada w kącie jurty i objawia, czy chce być zabity nożem, spisą, czy uduszony arkanem; wolę jego wypełniają najbliżsi krewni. Potem ubranie krają na drobne szmaty, a ciało ofiary palą na stosie, do którego je dowożą na nowych saniach. Obecni mażą się krwią zabitego i oddają mu ostatnie hołdy podczas palenia stosu. Po należytej stypie wszyscy rozjeżdżają się. Ten obyczaj święcie zachowują nawet ci z tuziemców, którzy są zapisani do prawosławnej cerkwi.

Składki. Dla starca w Bierzanowie złożyli w naszej Administracyi X.X. ze składek 6 złr. 60 ct.

Na fundacyę im. Tadeusza Kościuszki Towarzystwo kasynowe w Dembicy czysty dochód z wieczorku 26 kwietnia br. 20 złr.

Dla zasługującej na pomoc nieszczęśliwej rodziny na ręce wydawcy naszego dziennika złożyli dr. Wiediger z Jasła 5 złr.: dr. Steinhaus 5 złr.: dr. Karol Pieniążek 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 13 maja: Ósmy gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. „Przed ślubem", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 14 maja: Dziewiąty i przedostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera

Koncert Natalii Janothówny.

Nazwisko tej, w każdym razie niezwykłej pianistki, znane jest od lat kilkunastu tak w kraju, jak i za granicą. Córka znanego profesora muzyki, wychowana już niejako w tradycyi muzykalnej, dążyła do celu jasno postawionego, t j. zostania prawdziwą artystką. Pierwszy debiut dziecinny był w r. 1868 w Warszawie; następnie kształciła się w berlińskiej „Hochschule" Joachima, pod kierunkiem Klary Schumann. Pierwsze jej występy w Lipsku, Bremie, Kolonii, Frankfurcie, Berlinie, zjednały pannie Janothównej uznanie krytyki niemieckiej. W Berlinie grywała wspólnie z Joachimem i dobrze widzianą była na dworze cesarzowej Augusty. Klara Schumann zaproszona do Londynu a będąc cierpiącą, wyprawiła na zastępstwo swoje p. Janothównę, która również sympatycznie przyjętą została w Windsorze, na dworze królowej angielskiej.

Przed laty 10 usłyszeliśmy koncertantkę po raz pierwszy w Krakowie w koncercie na dochód teatru poznańskiego, danym dnia 16 września 1883 r. wspólnie z p. Józefą Reszkówną. Była to wówczas artystka *par excellence*, z brawurą nadzwyczajną, dotknięciem czarującem swym wdziękiem i bogactwem odcieni. Pamiętamy, jak świetnie grała wówczas piękny koncert G-moll Mendelsohna. Artysta nie stoi na miejscu, postępuje — lub cofa się. Jak olbrzymie postępy uczynili w latach ostatnich Paderewski i Śliwiński jako wirtuozi-pianiści!

Niestety nie możemy tego powiedzieć o wczorajszej koncertantce, która dawała koncert na dochód budowy domu krak. Towarzystwa muzycznego. Spostrzegliśmy w talencie jej jakąś dziwną zmianę, którą chcemy chętnie uważać za czas przejściowy. Nie jest to już dziś ta gra pełna prostoty, naturalna jak dawniej; obecnie zauważyliśmy jakąś nerwowość i przyspieszania tempa do *prestissimo*. To też dziś o właściwem cieniowaniu, o wyrazistej rytmiczności nie ma mowy, jest tylko technika zdumiewająca. Wielka technika powinna stać się atoli jedynie środkiem do wydobycia takich dźwięków i odcieni, takiego stopniowania siły i takiego tempa, jakiego żądał kompozytor, a wirtuoz powinien iść za myślą twórcy. W dziełach Szopena zmiana tempa i dowolność w interpretacyi zatracają poezyę, idealizm, wdzięk estetyczny i naturalność. W Schumanie, tak w „Kreislerianie" jak i w „Karnawale" skreślił autor szereg obrazków fantazyjnych, czarujących swym wdziękiem. Twórca w „Karnawale" starał się niemal plastycznie uwydatnić pewne pojęcia, nietylko idealne ale i filozoficzne. Dawniej muza Schumanowska w koncertantce lepszą znajdowała interpretatorkę; dziś skutkiem szybkiej gry kontury znikają. W wczorajszym koncercie najlepiej wypadł może „Carnaval" i nadprogramowy „Gawot". Pierwszą część sonaty cis-moll Beethovena grała koncertantka z większym spokojem i szeroko, w dalszych już przyspieszała tempa.

Streszczając nasz sąd o tej niezwykłej pianistce, musimy wyznać choć z żalem, iż jest to cofanie się. Frazes muzyczny powinien być postawiony na pierwszym planie, jasno i przejrzysto po nad technicznemi zawiłościami, a tu tego nie ma; brak tego panowania nad sobą, które jest niezbędne do osiągnięcia gry wzorowej.

Z powodu słabości p. Heumann, zamiast zapowiedzianej programem „Ave Maria" na głosy mięszane, odśpiewał chór męski Towarzystwa muzycznego Brahmsa „Kołysankę" i Galla „Pieśń hiszpańską". W dalszym ciągu wykonał męski chór kilka pieśni ludowych w wybornem opracowaniu Galla. Kompozytor ten nie sadzi się na wyszukane modulacye, lecz dbając o charakter ludowy tych piosnek, harmonizuje je pojedynczo a pięknie. Najwięcej może podobała się wczoraj piosnka „Matuś moja matuś". Wykonanie chórów męskich przynosi zaszczyt dyrektorowi p. Barabaszowi i śpiewakom.

Maurycy Sieber.

Dział ekonomiczny.

Rada kolejowa. Minister handlu zwołał Radę kolejową na posiedzenie, które się odbędzie 29 maja.

Kasa oszczędności m. Tarnopola. Zamknięcie rachunków z dniem 31 grudnia 1892 wykazuje w aktywach gotówką 13.058.57, pożyczki hipoteczne 561.201·88, pożyczki gmin 2;695 90, zaliczki na papier. wartośc. 16 925, papiery wartości nominalnej 505.300, w wartości 503.776. Weksle eskontowane 508,640 16 realności własne 36,647·22, rach. bieżący z własnym zakładem zastawniczym 39,198.92 inne wierzytelności wyszczególnione w bilansie 57,690·56, ogółem 1,811.834 21 — w pasywach: wkładki 1,847.492 74 weksle reeskontowane 32·150, odsetki wchodzące w rok 1893 10.465·69, depoz. i kaucye 11.653·44, zysk za rok 1892 10.072·34, ogółem jak wyżej 1.811.834·21.

Wydział Kasy Oszczędności na posiedzeniu dnia 17 kwietnia zatwierdził wnioski komisyi rewizyjnej o udzielenie dyrekcyi absolutoryum za rok 1892, oraz rozdzielił zysk, mianowicie:

do funduszu rezerwowego	1989 50
„ emerytalnego	800·—
na renumeracyę czł. dyrekcyi . . .	1800·—
„ urzędnikom	1400·—
na cele użyteczności pulicznej ogółem	4082·84
Razem	10072 34

Na tem posiedzeniu uchwalił wydział budowę własnego gmachu niezbędnego na pomieszczenie licznej klienteli i udzielił w tym celu dyrekcyi kredytu na zakupno odpowiedniego gruntu pod budowę w kwocie 1000 złr.

Fundusz rezerwowy wynosi z dniem 31 grudnia 1892 roku 217.553.06 złr., czyli 12·5 % wkładek.

Fundusz emerytalny z dniem 31 grudnia 1892 26·319·56. Kwotę 4.082 84 rozdzielono następująco: Chrześć. dom kalek 750 złr., żydowski dom kalek 750, ubodzy chrześciańscy 250, ubodzy żydzi 250 złr. Bursa nauczycielska 100 złr., Bursa ruska 50 złr. Wystawa krajowa 150 złr., „Sokół" tarnopolski 332 84 złr., Stowarzyszenie dyetaryuszów 100 złr., gimnazyum 100 złr., seminaryum nauczycielskie 100 złotych reńskich, szkoła realna 50 złr, 3 szkoły miejskie 150 złr., szkoła żydowska 100 złr., św. Wincentego à Paulo męski 100 złr., żeński dla Ochronki 100 złr., żydowska kuchnia ludowa 200 złr., „Gwiazda" tarnopolska 100 złr., Jad Charuzim 100 złr., Ochot. straż ogniowa 100 złr., Tow. muzyczne 50 złr., Kółko naukowe tarnopolskie 50 złr., Macierz śląska 50 złr.

Ruch kasowy w roku 1892 9,195.505·14

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 5 i 6 maja.

Dostawiono nierogacizny 10965 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 19—25 złr.; para żywych prosiąt 26—30 złr.; para żywych wieprzów 30—38 złr.; kilo żywej wagi pasionych 36—39 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 10736 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 12 i 13 maja 11479 sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 12 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·1 mm	743 4 mm	742 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,2	+7°,6	+16°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ESE 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	74 %	86 %	48 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	6

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 12 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego załatwiono pierwsze 13 punktów porządku dziennego. Wybór Zdzisława Skrzyńskiego uznano ważnym.

Sprawozdanie komisyi o ustaleniu terminu sesyj sejmowych wywołało ożywioną dyskusyę. Przemawiał p. Weigel wnosząc, aby w wezwaniu do rządu stanowczo żądać najmniej siedmiu tygodni na sesyę sejmową.

Czartoryski zaznaczył upośledzenie sejmów na korzyść Rady państwa, podniósł z naciskiem, że Sejm nasz abdykował ze stanowiska politycznego, jakie dawniej zajmował a jakie dzisiaj jeszcze zajmuje sejm czeski, i wniósł opuszczenie z wniosku komisyi określenia czasu, w którym miałby się zbierać sejm, jako niedogodnego dla sejmu ze względu na uchwalanie budżetu.

Przemawiał jeszcze: Chamiec i sprawozdawca Trzecieski. Wnioski Weigla i Czartoryskiego przyjęto.

Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Fruchtmana odesłał Sejm Wydziałowi do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi. Jest to wyrazem usposobienia Sejmu, że pragnie wstrzymać się od decyzyi w sprawie reformy gminnej.

Żywą dyskusyę wywołała także sprawa rozmieszczenia wewnętrznego w szpitalu powszechnym św. Łazarza w Krakowie. Przemawiali: pp. Weigel, Czyżewicz, komisarz rządowy i Trzecieski.

Wnioski komisyi przyjęto.

Posiedzenie nieskończone; następne odbędzie się jutro.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 maja. Na wspólnem posiedzeniu rad nadzorczych austro-węgierskich kolei państwowych uchwalono wystąpić przed zgromadzeniem ogólnem z wnioskiem, aby dywidendę z akcyi za rok 1892 ustanowić na 22 franków, za kupon lipcowy wypłacić po $9^1/_2$ złr., a 160.233 przenieść złr. na rachunek przyszłoroczny.

Następnie zatwierdzono protokólarny układ zastępców rządu austryackiego z towarzystwem dotyczący zawarcia umowy z posiadaczami 3-procentowych obligacyj pierwszeństwa, jakoteż rewizyi formuły w sprawie wyjednania gwarancyi rządowej dla sieci uzupełniających. W końcu oznajmił przedstawiciel rządowy, że układ został już ze strony rządu przyjęty.

Marienbad, 12 maja. Umarł tutaj dzisiaj rano książę Waldeck.

Drezno, 12 maja. Księżna Elżbieta Schwarzburg-Sonderhausen umarła tutaj.

Paryż, 12 maja. Podług urzędowego sprawozdania w pierwszych dziesięciu dniach maja wynosiły w kasach oszczędności zwroty o 6 milionów franków więcej, aniżeli wkładki. Rent sprzedano za 9,890.000 franków.

Rzym, 12 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej podczas rozprawy budżetowej oświadczył prezes gabinetu Giolitti, iż od r. 1884 żaden minister wojny niemiał odwagi proponować zmniejszenia liczby korpusów z 12 na 10. Zwinięcie korpusu 11 i 12 uważanoby tak w kraju jak za granicą za moralne i materyalne osłabienie armii.

Po tem przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Rzym, 12 maja. Według dziennika *Italie* policya jest na tropie szeroko rozgałęzionego związku zagranicznych zbrodniarzy; niektórzy z nich byli czynni w Rzymie podczas uroczystości srebrnego wesela. W liczbie dotąd uwięzionych jest także jeden Polak.

Palermo, 12 maja. Wczoraj popołudniu tu, i w miastach Utica i Trapani było trzęsienie ziemi. Szkody nie ma.

Madryt, 12 maja. Na onegdajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu Gamacho przedłożył budżet. Dochody obliczono na 737.476.353 pesatów, wydatki na 737 216 891 pesatów. Dalej uwiadomił minister wśród gorących oklasków Izby, że królowa-regentka zrzekła się miliona pesatów z własnej listy cywilnej. W dalszym toku swoich wywodów zażądał minister upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki czteroprocentowej bezzwrotnej w kwocie 760 milionów pesatów na spłacenie długu bieżącego.

Na temże posiedzeniu przyszedł na porządek dzienny pod obrady projekt rządowy o odroczeniu wyborów municypalnych. Republikańskie stronnictwo sprzeciwia się temu. Większość Izby oświadczyła się za permanencyą posiedzenia.

Madryt, 12 maja. Izba poselska od przedwczoraj odbywa nieustanne posiedzenia, radząc nad odroczeniem terminu wyborów municypalnych. Stronnictwo republikańskie chcąc przeszkodzić uchwale, przedłuża rozprawę do końca.

Madryt, 12 maja. Po przewlekłej rozprawie ogólnej przystąpiła Izba do obrad nad ustawą o wyborach do reprezentacyj miejskich.

Londyn, 12 maja. *Standard* donosi o zaręczynach księcia Aosty z córką hrabiego Flandryi.

Londyn, 12 maja. Według doniesienia do *Biura Reutera* z Bathurst (na wyspach Mellville przy północno-zachodnich brzegach Australii) oficerowie francuscy zciągnęli w Niambuntang flagę angielską i zabrali ze sobą jednego naczelnika plemion krajowych.

Bukareszt, 12 maja. Sprawozdania nachodzące z prowincyi donoszą o licznych powodziach. Szkody są znaczne; nawet kilka osób zginęło w powodziach.

W samym Bukareszcie dwie części miasta zalane. Ogród botaniczny, rzezalnia, jatki zalane. Zarządzono wszelkie środki ratunkowe.

Ateny, 12 maja. Sotiropulos wezwany został wczoraj do pałacu królewskiego i miał dłuższą rozmowę z królem o położeniu politycznem. Prawdopodobnie Sotiropulos zostanie prezesem gabinetu i utworzy ministerstwo z żywiołów po za parlamentem stojących.

Waszyngton, 12 maja. Prezydent Stanów Zjednoczonych podpisał onegdaj układ o wydawaniu przestępców, zawarty z Rosyą i pierwej już przez cara podpisany.

Waszyngton, 12 maja. Według sprawozdania Biura rolniczego, przeciętny stan pszenicy ozimej wynosi 75 3 %, a więc jest o 2·1 % niższy, niż 1 kwietnia; przeciętny stan żyta wynosi 72·9 %, stan jęczmienia 88 6 %. W Stanach najbardziej decydujących co do urodzaju pszenicy, zimna znacznie pszenicy zaszkodziły.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 12 maja 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . . .	97	92
Zjednoczony dług w srebrze . . .	97	65
Austryacka renta złota	117	15
5 % austryacka renta (marcowa) . .	96	60
Akcye banku austro-węgierskiego . .	977	—
Akcye kredytowe	333	50
Londyn	123	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	79
Dukaty austryackie	5	82
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	40

Wiedeń d. 12 maja. Ruble 127·75. Cena nafty 18·20 — 19·75. Spirytus 16·60 —. Żyto 7·85 do —·—. Pszenica 8·55. Owies 6·80.

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Zwracamy uwagę Szan. naszych Prenumeratorów na załączony spis książek, które za darmo i franco rozsyła **Księgarnia katolicka w Poznaniu.**

G. Henneberga Fabryka jedwabiów

w Zurichu wysyła „wolne od cła" każdemu:

czarne, białe i kolorowe materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od złr.	**1.15—11·65**
Fulary jedwabne	„ „	**—.85— 3.65**
Grenadiny jedwabne	„ „	**—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne	„ „	**1.20— 6 10**
Balowe materye jedwabne	„ „	**—.45—11.65**
Batysty jedwabne p. Robe	„ „	**10.50—42.80**

Jedwabne Armûres Merveilleux, Duchesse itp.

opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi **10 ct.**, karta korespondencyjna **5 ct**

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich.

Król. i ces. dostawca nadworny. 145 6 16

Podziękowanie.

Wielmożnym Panom **Drowi Obalińskiemu** i **Drowi Marsowi** za troskliwą opiekę i bardzo mozolną operacyę, którą przebyłam w dniu 3 lutego i po której do zdrowia zupełnie już przyszłam, czuję się obowiązaną publicznie podziękować i każdemu Ich opiece i wiedzy lekarskiej polecić, mając na sobie wielkie doświadczenie, za co Im składam wraz z moim mężem stokrotne „Bóg zapłać". 1134 1

Łucya i Józef Kozubowie.

Sok malinowy

$4^1/_2$ kilo po 3 złr. 20 cent. z blaszanką sprzedaje, en gros taniej, **Żymirski, aptekarz w Lubaczowie.** 1137 1 3

Powóz do sprzedania.

Wiadomość **w podwórzu Franciszkańskiem, L. 4.** 1133 1 3

Kamienica dwupiętrowa

pod L. 5, przy ulicy Szpitalnej, **do sprzedania.** — Bliższej wiadomości udzieli właścicielka w tym domu zamieszkała. 1135 1 3

Poszukuje się

dzierżawy folwarku

od 100 do 150 morgów od św. Jana, bez pośrednictwa.

Zgłoszenia: **W. N. p. Wiśnicz koło Bochni.** 1136 1

Zarząd dóbr Zbyszyce

o. p. Tęgoborze, poszukuje od 1 lipca 1893 r. **zdolnego ekonoma,** znającego się dokładnie na uprawie roli, hodowli bydła i gorzelni. Kawalerowie mają pierwszeństwo.

Również potrzebuje na osobny folwark **leśniczego i ekonoma, w jednej osobie, na ordynaryę.** 1138 1 3

Zgłoszenia listownie wraz z odpisem świadectw

Wyzwolony stelmach i stolarz

żonaty, poszukuje posady na wsi na ordynaryę. (Może złożyć kaucyi 200 złr.

Zgłoszenia przyjmuje: **Józef Lech w Binarowy** poczta Biecz. 1143 1

Majątek ziemski

w powiecie Mościskim, 4 klm. od stacyi kolejowej Sądowa Wisznia, 2 klm. od gościńca, obejmujący 1050 morg. pszennej ziemi, z tego około 30 m. najpiękniejszego stawiska, 780 m. ornej ziemi, 70 m. łąk i 200 m. lasu, budynki gospodarcze i dom mieszkalny murowane, w najlepszym stanie, piękny ogród, w ogrodzie 3 stawki zarybione, jest **z wolnej ręki zaraz do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **R. M.** poste rest. **Sądowa Wisznia.**

Pośrednictwo wykluczone. 1141 1 4

Na lato

do wynajęcia dwa obszerne i wygodne mieszkania, w ogrodzie, przy rzece Skawie, stacya kolejowa w miejscu. 1150 1 8

Bliższych wiadomości udzieli **Obszar dworski w Skawcach** poczta Mucharz.

Prawdziwe włoskie wina

oclone, w naczyniach od 100 litrów wyżej dostarcza za pobraniem

Gius. Bakof w Tryeście.

	za litr
Sycylijskie „Etna", białe, najlepsze butelkowe wino, odpowiadające węgierskiemu Villanyer	24 ct.
Messina, białe; najlepsze	21 ct.
Palermo, Schiller, najlep. Bouquet	20 ct.
Stare Sycylijskie, z 85 r., czerwone, dla szpitali i rekonwalescentów	40 ct.
Sycylijskie, czerwone, najlepsze	20 ct.
Bari, ciemno-czerwone	16 ct.

Ceny podane są już z opłatą cła, franco, z dworca Tryest, bez beczki, które przyjmuje się opłatnie nadesłane po cenach w rachunku policzonych. 905 5 5

Dla starych i młodych

mężczyzn.

Najlepszy wyciąg z **Copaiva-Cubeben, perełek santolu** i innych medykamentów **nadlekarza sztab. Dra Müllera**

wstrzykiwania i pigułki

według lekarskiego przepisu sporządzone i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzerzączce) Gonrrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60 Cena wraz z doskonałym lekarskim przepisem użycia Nr. II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2.50, pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane wszelkie listowne zamówienia. 219 9 13

Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** w aptece Mikolascha.

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą gimn., znajdzie umieszczenie w handlu żelazno-galanteryjnym podpisanej firmy 967 8 8

Józefa Popiel i Spółka, Nowy Sącz.

Centralne biuro pośrednictwa

w sprawach prywatnych i handlowych

JANA LITWINSKIEGO

we Lwowie, plac Chorążczyzny, L. 6,

dostarcza i umieszcza

Współpracowników fachowych i handlowych

oraz 1059 7 8

kapitalistów, nabywców i wspólników

w branżach: rolnych, budowlanych, fabrycznych, handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, i technicznych, jak również

Nauczycielki, bony, zarządczynie i t. p.

Kandydatów do posad bez kaucyj jak: subjektów, buchalterów, rządców i t. p. **Biuro dostarcza bezpłatnie** i załatwia umowy w imieniu pracodawców, bez żadnego od tychże wynagrodzenia, li tylko za nadesłaniem kwoty 1 złr. 50 ct na koszta ogłoszeń i korespondencyi.

Biuro załatwia wizy paszportowe.

Naszem najtańszem i najlepszem **MYDŁEM TOALETOWEM** jest

Doeringa mydło

ze sową.

Piękną cerę, młodociane świeże wejrzenie

można zarówno konserwować jakoteż uskutecznić przez **codzienne używanie niezrównanego** pod względem dobroci **mydła Doeringa ze sową,** Wszędzie do nabycia sztuka po 30 centów.

To mydło jest tak łagodne, tak czyste, tak ściśle neutralne, że przez nie można uniknąć, co wywołują obfite w sodę, ostrogryzące mydła, a mianowicie: czerwoną i miedzianą skórę, przedwczesne jej wątlenie i więdnienie, palenie i prężenie po myciu. 32 2 2

Kto chce uniknąć tych pojawień lub niekorzyści, niechaj kupuje do mycia

Doeringa mydło ze sową, najlepsze mydło w świecie!

Głów. zastępstwo: A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck 3.

Miejsce kuracyjne

TEPLITZ-SCHÖNAU

w Czechach; od stu lat znane i sławne gorące, alkaliczno-słone cieplice (29·5—:9° R.). Kuracya nieprzerwanie trwa przez rok cały. Miejsce kuracyjne pierwszego rzędu z pięknemi urządzeniami kąpielowemi i kąpielami błotnemi. Niezrównane pod względem swej wyśmienitej działalności przeciw podagrze, reumatyzmowi, paraliżowi, przypadłościom szkrofulicznym, newralgii i innym chorobom nerwowym, w początkowych cierpieniach krzyża pacierzowego; nieocenione w skutkach swych po przebytych cierpieniach i ranach ciętych i postrzałowych, w złamaniu kości, w paraliżu stawów i w skrzywieniach.

Wspaniałe położenie wśród pięknych lasów i dolin, gór Kruszczowych i Środkowych.

Wynajmuje mieszkania i objaśnień udziela dla Teplic: **Inspektoryat kąpielowy w Teplicach**; dla Schonau: **Magistrat** (zarząd miasta) **w Schönau.** 713 3 6



1120 2 10

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem

znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**

Oryginalne części składowe zawsze w zapasie — Katalogi na żądanie gratis i franko.

Ciągnienie już 15 maja!

Węgierskie Promessy całe 4 złr., połowa $2^1/_4$ złr. i 50 cnt. stempel.

Główna wygrana **120.000** złr. w. a.

Węgierskie hipoteczne Promessy po $1^1/_2$ złr. i 50 cnt. stempel.

Główna wygrana **50.000** złr. w. a.

Kredytowe Promessy po 1 złr i 50 centów stempel.

Główna wygrana **45.000** złr. w. a.

Cała promessa węgierska, hipoteczna i kredytowa razem tylko $7^1/_2$ złr. w. a. 1093 2 2

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft

„Mercur", VII., Mariahilferstrasse, 74 B, I., Wollzeile 10. Wien.

Opawska fabryka maszyn i gisernia żelaza

Ed. Tatzel, Opawa.

Specyalności: Transmisye (Sellers i innych składow, **połączenia, pasy rzemienne** i **koła zębate** do największych dymenzyj). **Zupełne urządzenia do młynów i tartaków tak wodnych jak i parowych, gorzelń, fabryk krochmalu, parowych cegielń** itp. **Maszyny parowe i pompy.** 2545 15 24

W jednej nocy

jest ond dokonany pomarszczona, szorstka skóra, czerwone ręce będą już po najkrótszem użyciu prawdziw. **mydła Lanolin z parfumeryi Equitable** delikatne i gładkie. Sztuka po **35 ct.** Do nabycia **w Krakowie** u aptekarza G. Otowskiego i Spółki u F. A. Grigara, Rynek 44, u J. Wiszniewskiego, Stradom, 7, u J. Zapłatalskiego, Rynek główny, u Krzysztofa Krzysztofowicza; **w Podgórzu** u S. J. Komorowskiego; **w Tarnowie** u Augusta Starzewskiego; **w Rzeszowie** w aptece Karpińskiego; **w Jarosławiu** w aptece Rohna 751 2 3

Bardzo wiele pieniędzy można teraz prędko zyskać na pewnej spekulacyi

1119 3 3

na giełdzie owocami. Zlecenia będą wykonane bez żadnego pokrycia, lecz tylko dla stron w b. dobrych stosunkach się znajdujących. Listy nie anonimowe z podaniem pełnego adresu pod „Herbstweizen und Korn" przyjmuje **Ekspedycya anonsów M. Dukes, Wien, I., Wollzeile 6**

Zlecenia na giełdzie płodów

załatwia najdokładniej agentura zbożowa

Albert Rosenberger, Wiedeń, II., Praterstrasse 28.

Rzetelnych agentów za dobrą prowizyę poszukuje. 1140 1 3

Do 1 czerwca i od 1 września ceny mieszkań o 25 procent niższe.

Miejsce lecznicze

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi

od stacyi kolejowej **„Zabok Krapina-Töplitz"** o jednę godzinę jazdy oddalone, otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października. 30—35° R.** gorące **Akratothermy** znakomicie działają w **gośćcu, reumatyzmie muszkułów i członków** i w **następowych chorobach** tegoż, w **ischias, newralgii, chorobach skórnych** i **ranach**, chronicznej **morbus-Brightii, skrzywieniach** itp. Duży **basen, osobne marmurowe wanny, tusze** znakomicie urządzone, **Sudarie** (parówki), **massage, elektryzowanie,** szwedzka **gimnastyka lecznicza. Mieszkania** urządzone z komfortem. Dobra **restauracya** przy cenach bardzo umiarkowanych, stała **muzyka,** rozległe cieniste **aleje spacerowe** i t. d. Od 1 maja połączenie omnibusem z **Zabok Pölischach.** — Bliższe szczegóły i prospekty rozsyła lekarz zakładowy *Dr. Józef Weingerl* i **Dyrekcya kąpielowa.** 843 5 12

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe, Angliki z kamizelką. Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz

Wielki wybór ubrań dziecinnych.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu,** w którym magazyn nasz się znajduje.

676 16 0

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Pomocnik handlowy

znajdzie posadę w handlu pod firmą: **Jan Fischer w palacu Spiskim w Krakowie.** 1111 3 3

Znajomość handlu papierow. wymagana.

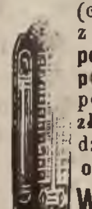
Spólnika do handlu płócien i bielizny

egzystującego już 8 lat, poszukuje się **z kapitałem 3000 — 4000 złr.** Spólnik ma być fachowcem w tej branży, nadto ma to być **człowiek młody, zdolny i zgodliwy,** który **włada językiem niemieckim.**

Bliższych informacyj udziela **Biuro J. Litwińskiego, Lwów,** Plac Chorążczyzny, L. 6. 1113 3 3

Nowość! Ulepszony Nowość!

Baroscop



(chemiczny wskazywacz zmian powietrza) z termometr. Reaumura i Celsiusa i szkłem, **pokazuje na 24 godzin naprzód zmianę powietrza.** Ładna i praktyczna ozdoba pokoju, jest w 3 wielkościach, tj. 20 cmt złr. 1.40, 24 cmt. 2 złr., większy i bardzo eleganckо wykonany ze skalą 3 złr., **opłatnie do każdej stacyi poczt. wysyła**

Waarenhaus 10, M. Rederer, Wien, I., Köllnerhofgasse 5.

Skład prawdziwych **Szwarcwaldzkich domków przepowiadających pogodę** i **Turyngskich szkatułek,** jak również innych gospodarskich przedmiotów. 821 11 17

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom w Podgórzu, w mieście o 11-tu dużych pokojach, z dużym ogrodem i piwnicami jest do sprzedania, za bajeczną cenę. Na hipotece może zostać jakakolwiek kwota; również nastąpić może zamiana onej realności na parcelę budowlaną w Krakowie. Wiadomość **w Krakowie, ul. Stradom, 18 i Ditlowska, 44 II p. w biurze mater. budowl** 895 5 20

Majątki ziemskie

mniejsze i większe,

realności

we Lwowie i na prowincyi,

fabryki, hotele, restauracye, handle

i t. p. majątki ruchome i nieruchome, poleca celem **kupna, sprzedaży** lub **dzierżawy**

Biuro 1060 8 8

Jana Litwińskiego

we Lwowie

Plac Chorążczyzny, L. 6.

Sok malinowy

bardzo piękny, naturalny, z roku 1892, sprzedaje, o ile zapas starczy, **apteka pod „srebrnym Orłem"**

Józ. Sokalskiego w Tarnowie.

1 kg. soku czystego (succus) 30 ct.
1 kg. soku zagotowanego z cukrem (syrupus) 55 ct. 909 3 4

Przy pięcio i wyżej kilogramowych przesyłkach opakowanie franco.

Rok założenia 1861. Wyroby odszczególnione na 10 wystawach. 840 8 10

Syrmierska śliwowica, koniak i wódka z młóta

(Treberbranntwein)

Braci Königstädtler

Neusatz (Ujvidék).

Zastępcy dla Krakowa i okolicy: **Schellenberg & Schiller w Krakowie.**

W wynajmowaniu 1108 3 4

mieszkań

we wsi Zawoi

w uroczej okolicy pod Babią górą, pośredniczy bezinteresownie

Kółko rolnicze w Zawoi v. Maków.

Szuka posady bony do dzieci

wykształcona, wyzn. katol., 19 lat licząca Niemka. Może udzielać języka niemieckiego i na żądanie fortepianu. Miejsce obejmie każdego czasu najchętniej na wsi. Zapytania pod adr. **J. Bugla, Raciborz, Kohlenstr. 13,** Śląsk pruski. 1088 3 3

Polka młoda, przyjemnej powierzchowności, inteligentna i energiczna, wskutek osierocenia życzy sobie zająć miejsce **do towarzystwa** lub **za bonę do mniejszych dzieci** za mierniem wynagrodzeniem. — Adres złożony w Administracyi „N. Reformy". 1091 3 3

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, linia A-B, Telefon Nr. 150,

1085 otrzymała na główny skład: 3 5

Luskina. Wielki rok, powieść z niedalekiej przyszłości, księga II ga:

Wojna Rosyi z Austro-Węgrami.

Cena **75 ct.**, z przesyłką poczt. **90 ct.**

Poprzednio wyszła księga I-sza, zawierająca:

Wypowiedzenie wojny.

Cena **1 złr.**, z przesyłką poczt. **1 złr. 15 ct.**

Park krakowski.

Karawana afrykańska „Suaheli"

przybyła na krótki czas

i przedstawia się co godzinę od 3 do 9 popołudniu. 1106 5 10

W święta i niedziele oprócz tego przedstawienie o godz. 11 rano.

1107 **P. T. Odbiorców** 3 10

dachówki niepołomickiej

zawiadamiamy, że prawo sprzedaży **pod temi samymi warunkami, co w fabryce** otrzymało **wyłącznie**

Centralne biuro fabryczne

Kraków, Bracka, 5.

Tamże stała wystawa wzorów wszelkich wyrobów **„fabryki dachówek żłobionych w Niepołomicach":**

Ceny fabryczne!

Parowa Fabryka Pierników

H. CZYŃSKIEJ w JAROSŁAWIU

poleca znakomity

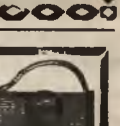
Piernik królewski

nadziewany konfiturami i migdałami, elegancko pakowany. 1057 2 10

Własne składy: Lwów, ulica Halicka, **Kraków,** Sukiennice.

Słynna i najstar. w świecie Fabryka **cyter, strun** do cyter itp.

Ant. KIENDL (Gegründet 1848) Wien, VIII. Josefsg. 6.



Apteki

z obrotem 4—6000 złr., **do kupna** lub **większej dzierżawy,** ile możności w Galicyi zachodniej, poszukuje **L. D. Lubla** poczta **Frysztak.** 5 6

1053

Poszukuję

Administracyi majątku większego

w okolicach Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa lub **w Krakowskiem.** — Na żądanie okazać się mogę najlepszemi rekomendacyami, jako zawołany i dobry administrator, **kaucyi posiadam do 5000 złr.** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Biuro Litwińskiego, Lwów, Plac Chorążczyzny, L. 6.** 1114 3 10

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Pragska parowa fabryka korków Stern & Renner w Pradze, Klemensgasse, II.** Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 21 30

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy **Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.**

Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim 1118 2 60

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4, utrzymuje na składzie

Cacao A. Driessen

które smakiem i rozpuszczalnością przewyższa wszystkie dotąd znane. 991 7 14

Ceny jak najniższe.

Odsprzedającym 10% rabatu.

Folwark Klikowa

w skarbie Tarnowskim jest **do oddzierżawienia.** Bliższych informacyj udzieli Biuro wywiadowcze **W. Świderskiego w Tarnowie.** 992 7 0

Rozsyłka 1025 10

Wód Wysowskich

już się rozpoczęła.

Zarząd zakładu w Wysowie.

Baczność. 1002 7 12

150 kg. nasion sosny posp. t. r. zbiorów, 95% s. k., **po 3 złr. za klg** (przy więk. odbiorze opust 10%) sprzedaje **Zarząd lasów w Lisowie** p. Skołyszyn.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.